

UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO



● OGŁASZAM
OTWARCIE ROKU
AKADEMICKIEGO
2006/2007!

● WIĘCEJ
PRZESTRZENI
DLA ZARZĄDZANIA

● O KASZUBACH
DEBATY
W STARBIEINIE



Koło Naukowe Matematyków UG

Członkowie Koła Naukowego Matematyków UG wśród najważniejszych celów swojej działalności wymieniają przede wszystkim: poszerzanie wiedzy z zakresu matematyki i nauk pokrewnych, pomoc w dostępie do najnowszych osiągnięć naukowych, prowadzenie indywidualnej i zespołowej pracy naukowej, umożliwianie rozwoju zainteresowań, związanych z kierunkiem studiów. Dla młodych matematyków ważne jest także prowadzenie współpracy z organizacjami studenckimi a także ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą, integracja środowiska studenckiego oraz współpraca z młodzieżą szkolną. Ten ostatni punkt realizują między innymi poprzez organizowanie, przy współpracy z pracownikami Instytutu Matematyki UG, kolejnych edycji „Ligi Matematycznej” – konkursu dla młodzieży ze szkół średnich. Jego głównym celem jest zachęcenie młodzieży do czynnej nauki matematyki. Podzielony jest na dwie części. Podczas eliminacji uczestnicy rozwiązują zadania indywidualnie w domu. Finał odbywa się na wydziale. Wówczas licealiści w ciągu 90 minut rozwiązują zestaw składający się z pięciu zadań. Członkowie koła organizują także „wejściówki”, czyli wykłady skierowane do wszystkich zainteresowanych poszerzaniem wiedzy matematycznej (w zeszłym roku akademickim była podczas nich mowa m.in. o tym „Jak uratować wszechświat, czyli różne aksjomatyki teorii mnogości” oraz „O dzikich zbiorach i innych ciekawostkach z teorii położenia”). Opiekunem koła jest dr inż. Jacek Gulgowski.





Cin 6814

1-9

W NUMERZE:

7(82) PAŹDZIERNIK 2006

Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej”
mieści się
w akademiku nr 8
w Sopocie,
przy ul. 1 Maja 12.

Tel. (58) 523-12-62

faks (58) 523-12-63

Adres poczty

elektronicznej:

gazeta@univ.gda.pl



KALEJDOSKOP	2
ROK AKADEMICKI 2006/2007	
UWAŻAM ZA OTWARTY	6
PRZESTRZEŃ DLA ZARZĄDZANIA	10
SPOTKANIE DZIESIĘCIU POKOLEŃ	12
CHIŃSKI TORT URODZINOWY	14
O KASZUBACH DEBATY W STARBIENINIE	16
FASCYNUJĄCY ŚWIAT KWANTÓW	18
INTEGRACJA Z UCZELNIĄ	20
WAKACJE BEZ GRANIC	21
STACJA MORSKA	
WAKACJE WOŁONTARIUSZY	22
NIE TYLKO RÓŻEWICZ	24
RAPORT PIĘTNASTOLATKI	25
JESIENNA ZADUMA	26
PIASKIEM W OCZY	28

UNIWERSYTECKA

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji: Akademik nr 8, 81-824 Sopot, ul. 1 Maja 12

Tel. (58) 523-12-62; fax (58) 523-12-63. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Wydanie internetowe: <http://gazeta.univ.gda.pl>

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl)

Skład i przygotowanie do druku: Jacek Rembowski (www.irem.pl)

Druk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

Legitymacje nadal ważne

21 sierpnia w porozumieniu z ministrami pracy i polityki społecznej, edukacji narodowej oraz nauki i szkolnictwa wyższego podpisane zostało rozporządzenie ministra transportu zmieniające rozporządzenie w sprawie rodzajów dokumentów poświadczających uprawnienia do korzystania z ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego (Dz.U. nr 153, poz. 1098). Rozporządzenie weszło w życie 31 sierpnia. Na jego mocy „papierowe” legitymacje studenckie zachowują swoją ważność do 31 grudnia 2007 roku.

Szukasz dorywczej pracy?



Kilka tysięcy studentów rocznie znajduje pracę za ich pośrednictwem. TechnoService jest trójmiejską firmą z ponad 40-letnią tradycją. Najpierw była Studencka Spółdzielnia Pracy przy Politechnice Gdańskiej. Obecnie TechnoService SA tworzy siedem samodzielnych zakładów. Na ich działalność składają się: Agencja Pracy Tymczasowej, usługi w zakresie montażu elektronicznego, ochrony środowiska, usługi remontowo-budowlane, prace cleanerskie przy budowie statków, produkcja obwodów drukowanych.

Są rzetelni i wiarygodni. **Gwarantują terminowe regulacje zobowiązań w stosunku do swoich pracowników.**

Więcej informacji: www.technoservice.com.pl lub tel. 058 552 91 38 (48)

Ekologia w obiektywie



Ponad 20 wielkoformatowych fotografii nagrodzonych w tegorocznej edycji konkursu „Ekologia w obiektywie” pt. „Oblicza Ziemi. Klimat: nowoczesne

technologie – odpowiedzialność” można było oglądać na wystawie zorganizowanej na Skwerze Kościuszki w Gdyni. – *W tym roku zwracamy szczególną uwagę na tych, którzy do tej pory nie uświadamiali sobie konieczności ochrony przyrody i problemów związanych ze zmianami klimatu. Jeżeli chcemy, żeby świat, który nas otacza, istniał w dalszym ciągu, to wszyscy musimy zacząć dbać o zrównoważony rozwój* – powiedział **Burghardt Bruhn**, prezes firmy Bayer, będącej organizatorem konkursu i wystawy. Laureatem Grand Prix została **Agnieszka Karlak-Bartkowska** z Gorzowa Śląskiego za zdjęcie pt. „Oblicze Ziemi”. Wystawie towarzyszyła ekspozycja zdjęć znanej podróżniczki, pisarki i dziennikarki **Beaty Pawlikowskiej**.

W ramach programu firma Bayer organizuje także konkurs pt. „Ambasador zrównoważonego rozwoju” na najlepszą pracę magisterską poświęconą ochronie przyrody.

Dla mobilnych naukowców

Polski Portal Mobilnych Naukowców (www.eracareers-poland.gov.pl) to serwis gromadzący i przedstawiający

w kompleksowy sposób wiadomości, które mogą być przydatne wszystkim naukowcom i instytucjom zaangażowanym w międzynarodową wymianę pracowników naukowych.

Składa się ze strony krajowej oraz 10 portali regionalnych. Strona krajowa zawiera informacje i wskazówki dotyczące wszystkich zainteresowanych, bez względu na miejsce pobytu. W tym przede wszystkim: prawno-administracyjne aspekty związane z wjazdem i pobytem zagranicznego naukowca i jego rodziny w Polsce oraz związane z wyjazdem z Polski polskiego pracownika naukowego (np. formalności wizowe, pozwolenie na pracę, ubezpieczenia), oferty pracy, stypendiów i grantów za granicą. Znaleźć tam można także wiadomości dotyczące polityki mobilności pracowników naukowych, realizowanej na poziomie międzynarodowym i krajowym (dokumenty, strategie, konferencje).

Sympozjum i wizyta noblisty



29 Europejskie Sympozjum Peptydowe zostało zorganizowane w dniach 3-5 września przez Uniwersytet Gdański. Wzięli w nim udział naukowcy zajmujący się peptydami z całej Europy.

Jednym z gości był **prof. Kurt Wüthrich**, szwajcarski biofizyk, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii z 2002 roku. Został wyróżniony, wspólnie z Japończykiem Koichi Tanaką i Amerykaninem Johnem Fennem, za opracowanie grupy metod jądrowego rezonansu magnetycznego, umożliwiających badanie struktury trójwymiarowej makrocząsteczek w roztworach (głównie białek i kwasów nukleinowych). 7 września prof. Kurt Wüthrich gościł u **prof. Andrzeja Ceynowy**, rektora UG. W trakcie spotkania noblista opowiadał m.in. o początkach pracy naukowej pod koniec lat 60., gdy był pionierem w swojej dziedzinie, i o tym jakie zastosowanie w medycynie mają dokonane przez niego odkrycia. – *Obecnie maszyny do przeprowadzania tomografii rezonansu magnetycznego są dostępne w prawie każdym szpitalu. Jestem całkowicie przekonany, że w waszych placówkach medycznych również są stosowane* – mówił prof. Kurt Wüthrich.

Przyjazna uczelnia

Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej w 2004 roku rozpoczął realizację projektu-konkursu „Uczelnia Przyjazna Studentom”. Jego celem jest promowanie najlepszych uczelni, stawianie ich za wzór i upowszechnianie stosowanych przez nie rozwiązań. Tegoroczną ankietę konkursową (do wypełnienia przez upoważnionego pracownika uczelni) po raz pierwszy wzbogacono o pytania dotyczące procedur antyplagiatowych. Wręczenie nagród odbędzie się 13 października br. w Warszawie.

Dla młodych uczonych

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej dołączyła do grona organizacji uczestniczących w programie EURYI –

Europejska Nagroda dla Młodego Naukowca. Jego celem jest zachęcenie wyjątkowo uzdolnionych naukowców z całego świata do pracy na rzecz rozwoju naukowego Europy. Nagroda, przyznawana corocznie 25 wyróżniającym się młodym uczonym (2-8 lat po doktoracie), umożliwia 5-letnie finansowanie ich projektów badawczych, tak aby mogli w pełni oddać się niezależnej pracy naukowej lub w razie potrzeby stworzyć samodzielny zespół naukowy. Jednym z głównych założeń programu jest warunek, że laureaci po otrzymaniu nagrody poświęcą się wyłącznie nagrodzonemu projektowi. Przy ocenie zgłoszeń najistotniejsze są kryteria: jakość prowadzonych badań, przełomowy charakter projektu oraz jego potencjał w kontekście wzmocnienia pozycji europejskich badań na forum światowym.

Wnioski do konkursu o Nagrodę EURYI w 2006 roku można zgłaszać do 30 listopada br. Szczegółowe informacje na stronie: www.fnp.org.pl

Wolność telewizji i kina



Z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia Video Studio Gdańsk (pierwszego i najdłużej działającego niezależnego producenta telewizyjnego) 23 września odbyła się konferencja pt. „Wolność telewizji i kina w Polsce”. Poświęcono ją znaczeniu niezależnych mediów dla budowy społeczeństwa obywatelskiego i informacyjnego. Konferencję zorganizowali prezydent Gdańska oraz Fundacja Centrum Solidarności, we współpracy z Gdańskim Oddziałem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Stowarzyszeniem Wolnego Słowa. Podczas obchodów jubileuszowych odbyła się również uroczysta gala, połączona z widowiskiem multimedialnym opartym na dorobku artystycznym Video Studio Gdańsk, oraz Międzynarodowy Przegląd Filmów Producentów Niezależnych, który uświetniły spotkania z twórcami i bohaterami filmów. Video Studio zorganizowało także ogólnopolski konkurs na scenariusz filmu fabularnego i serialu o tematyce związanej z najnowszą historią Polski (od Sierpnia 1980) oraz ogólnopolski konkurs na realizację za pomocą telefonu komórkowego filmu o tematyce wakacyjno-turystycznej dotyczącej Gdańska.

Książka, którą warto przeczytać

Od 1989 roku Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku co roku przyznaje nagrodę literacką „Pro Libro Legendo”. Bibliotekarze pomorscy w ten sposób wyróżniają pozycję, „którą powinno się przeczytać”. Celem kapituły jest wskazanie książki wartiej przeczytania i zasługującej na promocję ze względu na wybitne walory artystyczne, poznawcze i edytorskie. Autor otrzymuje gratyfikację finansową oraz pomoc w działalności promocyjnej na rzecz książki – w organizowaniu wystaw i spotkań literackich. W 2006 roku nagrodę literacką gdańskich bibliotekarzy przyznano pozycji „Złączyć się z burzą... Tuzin studiów i szkiców o romantycznych wyobrażeniach morza i egzotyki” **Józefa Bachórze**.

Doktorzy honorowi

12 października w auli Wydziału Prawa i Administracji odbędzie się uroczystość nadania tytułu *doktora hono-*



ris causa profesorom **Charlesowi H. Bennettowi** i **Antonowi Zeilingerowi**. Obydwaj uczeni mieli istotny wpływ na powstanie nowej interdyscyplinarnej dziedziny nauk ścisłych – kwantowej informacji. Profesor Bennett zajmował się związkami fizyki z informatyką i nauką o komputerach. W latach 90. współtworzył prekursorские prace o teleportacji, destylacji splątania i gęstego kodowania. Profesor Zeilinger jest doświadczalnikiem od lat zainteresowanym podstawami teorii kwantów. Oba profesorów łączy najsłynniejszy eksperyment dotyczący zjawisk związanych z kwantowym przekazem informacji. Prof. Bennett jest współodkrywcą efektu kwantowej teleportacji, natomiast grupa eksperymentalna prof. Zeilingera przeprowadziła pierwszą najbardziej udaną realizację tego procesu.



AIESEC zaprasza!



Już od pierwszych dni nowego roku AIESEC zaprasza do swoich szeregów. Rekrutacja odbędzie się w dniach 4-12 października. AIESEC jest międzynarodową organizacją studencką, która umożliwia młodym ludziom odkrycie własnego potencjału, promuje pozytywny model przywództwa oparty na wrażliwości kulturowej, zdolności aktywnego uczenia się, przedsiębiorczości i odpowiedzialności społecznej. Realizacji tego celu służy Program Rozwoju, w ramach którego członkowie organizacji mają możliwość sprawdzenia się w tworzeniu i prowadzeniu projektów oraz mogą zdobyć doświadczenie na praktyce w jednym z ponad 90 krajów świata.

AIESEC zaprasza osoby, które oprócz studiowania chcą zaangażować się w działalność studencką.

Etapy procesu rekrutacji do AIESEC:

- Aplikacja – osoby chcące dołączyć do organizacji proszone będą na tym etapie o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań dotyczących ich osoby.
- Ćwiczenie grupowe – kilkusobowa grupa studentów proszona będzie o przeprowadzenie kilku krótkich i luźnych dyskusji na zadany temat lub o wspólne rozwiązanie postawionego problemu.
- Test z języka angielskiego – po ćwiczeniu grupowym odbędzie się krótki, 30-minutowy test, którego celem jest zweryfikowanie umiejętności językowych niezbędnych do działania w organizacji międzynarodowej.
- Rozmowa z członkami AIESEC to ostatni etap rekrutacji, mający charakter otwartej rozmowy na temat osoby kandydata.

Studenci, którzy pomyślnie przejdą proces rekrutacji, będą zaproszeni do wzięcia udziału w konferencji lokalnej (20-22 października br.), podczas której zostaną zapoznani z organizacją i jej sposobem działania. Ta wiedza jest niezbędna do rozpoczęcia pracy w AIESEC, w związku z czym konferencja ma charakter obligatoryjny. Będzie to pierwszy kontakt z osobami już zaangażowanymi w prace

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

organizacji, dlatego duży nacisk zostanie położony na integrację i dobrą zabawę.

Więcej informacji na temat procesu rekrutacji udziela Tomasz Aniśko, e-mail: tomasz.anisko@aiesec.net.

Sto dziesięć komputerów



Wydział Filologiczno-Historyczny oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku Uniwersytetu Gdańskiego otrzymały 110 komputerów (wraz z monitorami i klawiaturami) od niemieckich członków Lions Clubu z okręgu północnego.

Uroczystość przekazania sprzętu odbyła się 9 września. Wzięli w niej udział: **Paweł Adamowicz**, prezydent Gdańska, **prof. Andrzej Ceynowa**, rektor UG, **Maria Kraken**, konsul RFN, **prof. Józef Arno Włodarski**, dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego, przedstawiciele niemieckich i polskich lionów oraz pracownicy uniwersytetu. Aktu przekazania w imieniu gubernatora **Heiko Dallmanna** z okręgu 111 Niedersachsen-Bremen dokonał **Berhnhard Konitz** z LC Bremen-Schweiz oraz **Lothar Putzo** z LC Norderstedt.

– Uniwersytet, a zwłaszcza jego wydziały humanistyczne, nie kojarzą się powszechnie ze sprawami technicznymi i informatyką. Tego rodzaju myślenie jest jednak przestarzałe. My staramy się zapewnić studentom jak najlepszy dostęp do Internetu – mówił, dziękując jednocześnie za przekazany sprzęt, prof. Andrzej Ceynowa, rektor UG.

Komputery, pochodzące z firm takich jak Lufthansa, przeszły dokładny przegląd, połączony z wymianą zużytych części, wykonany w ramach programu aktywizacji bezrobotnych przez organizację Charity Network.

Literackie doświadczenia

XXXIV Ogólnopolska Konferencja Teoretycznoliteracka pt. „Literackie reprezentacje doświadczenia” odbyła się w dniach 19-22 września w Sobieszewie. W przedstawionych referatach zaprezentowane zostały wstępne rezultaty badań wykonanych w ramach projektu finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Konferencja była częścią obchodów sześćdziesięciolecia powstania Gdańskiej Polonistyki. Została zorganizowana przez Zakład Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej UG i Pracownię Poetyki Historycznej Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie.

Msza dla chóru



Akademicki Chór UG w bieżącym roku obchodzi jubileusz 35-lecia istnienia. 16 września w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej odbył się koncert wieńczący rocznicowe obchody. W jego trakcie zaprezentowano, napisaną przez **Leszka Możdżera** specjalnie na

tę okazję, „Mszę” na trio jazzowe i chór. Razem z chórzystami wystąpili jazzmani: **Piotr Mania** (fortepian), **Jan Freicher** (wibrafon, kotły, dzwon, gong), **Andrzej**

Sienkiewicz (celesta). Zespół poprowadził i jednocześnie wykonał partie solowe jego dyrygent – **Marcin Tomczak**. W pierwszej części koncertu zaprezentowane zostały utwory *a cappella* pod kierunkiem byłych dyrygentów – **Henryka Czyżewskiego** (założyciela chóru), **Grzegorza Rubina** oraz **Waldemara Czai**. W koncercie wzięli udział także byli członkowie zespołu.

Wspierajmy młody biznes

Akademiczne Inkubatory Przedsiębiorczości zorganizowały ogólnopolską kampanię „Wspierajmy Młody Biznes”. Inicjatywa ma na celu promocję młodego biznesu w Polsce oraz pomoc firmom z AIP w pozyskiwaniu zleceń. Kampanię zainaugurowała debata pt. „Szanse Młodego Biznesu”, podczas której opublikowano wyniki badań przeprowadzonych wśród młodych przedsiębiorców (130 firm z AIP), dotyczące m.in. postrzegania znajomości w biznesie, przygotowania przez uczelnię do prowadzenia biznesu, ryzyka wyjazdu młodych za granicę. Po zakończeniu debaty uczestnicy wspólnie zasadzili drzewko, będące symbolem kwitnącego biznesu wśród polskiej młodzieży. Więcej informacji na temat akcji na stronie: www.mlodybiznes.pl.



Angielski w kawiarni

Empik Movie Classes to cykl nietypowych zajęć z języka angielskiego zainicjowany przez Szkołę Językową „Empik” oraz właścicieli kawiarni Stacja de Luxe, przy współpracy DKF UG „Miłość Blondynki”. Co tydzień w środę (do 15 listopada) w Stacji de Luxe prezentowane są dobre filmy z ostatnich lat w oryginalnej wersji językowej. Lektorzy po projekcjach omawiają wychwycone niuanse językowe. Wyświetlane są obrazy głośnie, które zyskały uznanie zarówno krytyki, jak i publiczności. Zobaczyć można m. in.: ostatnie aktorskie wcielenie Billa Murrya – „Broken Flowers”, niezapomniany hit Emira Kusturicy z muzyką Gorana Bregovicia – „Arizona Dream” oraz wiele innych wyjątkowych ekranizacji.

Standardy kształcenia



Rada Główna Szkolnictwa Wyższego

Rada Główna Szkolnictwa Wyższego i Fundacja Rektorów Polskich są w trakcie opracowywania nowych standardów kształcenia i kodeksu dobrych praktyk w zarządzaniu szkołami wyższymi. Zbiór standardów będzie się składał z dwóch części. W pierwszej znajdą się informacje o podstawowych treściach, jakie będzie musiał zawierać program studiów. W drugiej zostaną określone kompetencje, jakimi powinien się wykazywać absolwent konkretnego kierunku studiów. Opracowania będą gotowe do końca bieżącego roku.

Kryminalne Podlasie

Stowarzyszenie „Fabryka Bestsellerów”, we współpracy z Instytutem Książki oraz Stowarzyszeniem Miłośników

Kryminału i Powieści Sensacyjnej „Trup w szafie”, ogłosiło konkurs na opowiadanie kryminalne z wątkiem historycznym dotyczącym Podlasia. Opowiadanie, o maksymalnej objętości 22 stron, należy przesłać do 20 października br. pod adresem: ul. Legionowa 15/45, 15-281 Białystok, z dopiskiem „Kryminalne Podlasie – kategoria ogólnopolska”. Wątek powinien obejmować wydarzenia historyczne sprzed 1989 roku rozgrywające się na Podlasiu bądź dotyczące tego regionu. Nagrodą będzie wyjazd 15 laureatów z całej Polski na tygodniowe warsztaty kreatywnego pisania kryminału, odbywające się od 8 do 15 listopada w Supraślu k. Białegostoku, prowadzone przez **Joannę Szymczyk i Krzysztofa Kotowskiego**. Najlepsze opowiadanie wyłonione podczas warsztatów opublikuje „Alfred Hitchcock Poleca”. Regulamin konkursu oraz historyczna mapa Podlasia dostępne są na stronie www.fabrykabest.republika.pl

Konkurs „Kryminalne Podlasie” oraz warsztaty kreatywnego pisania są częścią III Festiwalu Kryminału.

Nagroda z Irkucka



„Rzeka Powrotów” to tytuł filmu Akademickiej Telewizji Edukacyjnej UG, który zdobył jedną z sześciu głównych nagród na Międzynarodowym Bajkalskim Festiwalu Filmów Popularnonaukowych „Człowiek i przyroda”. Film jest opowieścią o rzece

Słupi i eksperymencie na niej zastosowanym – budowie sztucznych tarlisk dla ryb łososiowatych w środku dużego miasta. „Rzekę Powrotów”, w reżyserii **Sławomira Swerpla**, nagrodzono za oryginalne rozwiązanie artystycznej formy filmu. Film zakupił do emisji kanał telewizyjny Planete.

Pisanie piórem kształtuje charakter

Studenckie Forum BCC oraz marka Parker 28 września zainaugurowały Ogólnopolską Kampanię Ładnego Pisania. Akcja ma na celu popularyzację kaligrafii i powrotu do zanikającej tradycji pisania wiecznym piórem. Podczas inauguracyjnej konferencji ogłoszono raport z wynikami badań dotyczących zaniku umiejętności ładnego pisania. Przedstawiono także formy promocji odręcznego pisania na świecie oraz oficjalnie otwarto ogólnopolski konkurs dla gimnazjalistów pt. „Pisanie piórem kształtuje charakter”. Specjalnie na potrzeby kampanii stworzony został portal internetowy www.ladnepisanie.pl.

O rozwoju Mierzei Wiślanej

W dniach 21-22 września odbyła się międzynarodowa konferencja pt. „Perspektywy zrównoważonego rozwoju Mierzei Wiślanej: Mierzeja 2006”. Dedykowano ją wybitnemu geologowi, **prof. Józefowi Edwardowi Mojskiemu** – w związku z jubileuszem 60-lecia jego pracy naukowej i dydaktycznej w Instytucie Oceanografii UG. Podczas spotkania omawiano plany rozwoju Mierzei Wiślanej i zalewu, w tym także koncepcję wykonania przekopu. Przedstawiono problemy nurtujące mieszkańców mierzei, prognozy zmian w środowisku, mogących wystąpić w efekcie procesów naturalnych, zaproponowano także konkretne rozwiązania gospodarcze i tech-

niczne. Konferencję zorganizowały: Wydział V Nauk o Ziemi Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Instytut Oceanografii UG, Sekcja Geologii Morza i Sekcja Fizyki Morza Komitetu Badań Morza PAN.

Targi Pracy we Frankfurcie

16 listopada we Frankfurcie nad Odrą odbędą się Polsko-Niemieckie Targi Pracy i Praktyk viadukt.06. W ich trakcie zostanie zaprezentowany program dotyczący zarówno kariery, zatrudnienia, jak i praktyk, w szczególności dla studentów ekonomii, prawa oraz kulturoznawstwa. Oprócz rozmów kwalifikacyjnych i możliwości sprawdzenia formularzy aplikacyjnych, przewidziane są liczne wykłady, prezentacje firm, warsztaty oraz symulacje rozmów kwalifikacyjnych.

Para Kaszubów na ławeczce

Na Placu Kaszubskim w Gdyni 30 września odsłonięto rzeźbę „Para Kaszubów na ławeczce”. Przedstawia ona trzymających się za ręce staruszków zajętych rozmową. Mężczyzna wskazuje palcem na położony nieopodal budynek – kamienicę Jakuba Scheibe. Z uwagi na niebywałą wysokość powstały pod koniec lat dwudziestych ubiegłego wieku, dom zyskał określenie „drapacza chmur”. Dobudowano w nim bowiem wysoki narożnik, z którego rościł się widok aż na Półwysep Helski. Żona Jakuba Scheibe – Elżbieta, każdego dnia wypatrywała stamtąd męża powracającego z połowów. Autorowi projektu rzeźby – **Adamowi Dawczak-Dębickiemu** – oczarowanemu historią kamienicy nasunął się pomysł, aby w przyszłości w oknie lub na dachu umieścić generator baniek mydlanych, uruchamiany latem zawsze o tej samej godzinie. Odsłonięciu rzeźby towarzyszył pierwszy pokaz gigantycznych baniek, koncert kaszubskiej Kapeli Rodziny Jeka, wspólne zażywanie tabaki i degustacja kaszubskich przysmaków.

Zaprosili nas:

- **Akademickie Centrum Kultury UG** – na obchody 25-lecia Centrum „ACK UG na Manhattanie”
- **Fundacja Centrum Solidarności i Urząd Miasta Gdańska** – na inaugurację ogólnopolskich obchodów podpisania Porozumień Sierpniowych pt. „Nasz Sierpień”
- **Teatr „Wybrzeże”** – na konferencję prasową na temat planów artystycznych w sezonie 2006/2007, obecnej sytuacji teatru, strategicznych inwestycji oraz działań promocyjnych
- **Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia”** – na otwarcie wystawy „Nomadowie współczesności”
- **Muzeum Narodowe w Gdańsku** – na otwarcie wystawy pt. „Odbudowa kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku”
- **Nadbałtyckie Centrum Kultury, Kosycarz Foto Press oraz Centrum Handlowe „Manhattan”** – na uroczyste wręczenie nagród i otwarcie wystawy po Konkursie Fotografii Prasowej im. Zbigniewa Kosycarza Gdańsk Press Photo 2006.
- **Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową i Polskie Forum Strategii Lizbońskiej** – na konferencję pt. „Przyszłość uniwersytetów w Polsce i Unii Europejskiej”
- **Dziekan i Rada Wydziału Prawa i Administracji UG** – na wydziałową uroczystość inauguracji roku akademickiego 2006/2007
- **Dziekan i Rada Wydziału Zarządzania** – na wydziałową uroczystość inauguracji roku akademickiego 2006/2007

ROK AKADEMICKI 2006/2007

uważam za otwarty

Przemówienie inauguracyjne
JM Rektora UG prof. Andrzeja Ceynowy

Szanowna Pani Premier,
Szanowni Państwo Senatorowie,
Panie Posłanki i Panowie Posłowie,
Szanowni Panowie Ministrowie,
Panie Marszałku,
Panie Wojewodo,
Ekszelencjo, Księżę Arcybiskupie,
Księżę Biskupie,
Panowie Prezydenci,
Szanowne Panie i Panowie Radni,
Wysoki Senacie,
Szanowne Koleżanki i Koledzy,
Drodzy Studenci,
Mili goście, przyjaciele
Uniwersytetu Gdańskiego

Nowy rok akademicki to czas refleksji nad miejscem, w którym uczelnia się znajduje, nad jej dokonaniem i celami, do których zdąża. W którym miejscu jesteśmy, a szczególnie jak wyglądało ostatnie 12 miesięcy? W roku akademickim 2005/2006 tytuły profesorskie uzyskało 11 osób, tytuł doktora habilitowanego – 17 pracowników UG i 6 osób niezatrudnionych w UG, stopień doktora – 52 pracowników UG oraz 94 osoby niezatrudnione na UG.

W tym samym czasie udzielono 64 urlopów naukowych (28 doktorskich, 36 habilitacyjnych i 10 samodzielnych – rocznych raz na siedem lat). Przyznano 113 stypendiów naukowych, w tym 60 doktorskich, 53 habilitacyjne.

W roku 2005 zrealizowano, z pozytywnym rezultatem, 336 projektów w ramach badań własnych, 786 tematów w ramach działalności statutowej.

Pracownicy UG realizowali 133 projekty badawcze, w tym 52 projekty promotorskie, 7 projektów zamawianych. Realizowano 14 zadań na rzecz gospodarki narodowej, które zostały pozytywnie ocenione przez zleceniodawców.

Pracownicy nauki zakończyli 5531 opracowań naukowych, w tym:

- jako publikacje samoistne wydawniczo: 151 książek
- publikacje niesamoistne wydawniczo: 915 rozdziałów w książkach, 1145 artykułów w czasopismach krajowych, 795 w czasopismach zagranicznych, 1626 referatów na konferencje, 686 recenzji, 165 haseł
- prace redakcyjne, edytorskie, tłumaczenia, ilustracje: 174 pozycje

To wyraz wytężonej pracy wszystkich naukowców zatrudnionych na Uniwersytecie Gdańskim. Dzięki temu, spośród dwunastu jednostek

ocenionych już przez ministerstwo na podstawie nowej oceny algorytmicznej, wszystkie zaliczono do dwóch najwyższych kategorii, w tym sześć do pierwszej, a sześć do kategorii drugiej. Mam nadzieję, że także te instytuty i wydziały, które będą klasyfikowane w najbliższych miesiącach, otrzymają równie wysoką ocenę.

Poza pracą naukową mamy też istotne osiągnięcia w zakresie rozwoju infrastruktury uczelnianej. Bez popadania w przesadę można powiedzieć, że ten rok jest bezprecedensowy w historii Uniwersytetu Gdańskiego. Udało nam się doprowadzić do szczęśliwego końca trzy wielkie inwestycje poprawiające warunki pracy i studiowania. Najpierw, w czerwcu, odebraliśmy od wykonawców – firmy Polnord, nowy budynek Instytutu Oceanologii UG. Gmach, choć jest to inwestycja wielka, warta ponad 23 mln złotych, wykonano w rekordowym tempie osiemnastu miesięcy, za co jeszcze raz generalnemu wykonawcy, firmie Polnord, i wszystkim podwykonawcom, chciałbym serdecznie podziękować. Od czerwca naukowcy, zajmujący dotychczas pomieszczenia w innych budynkach, zaczęli się przemieszczać do nowego gmachu i urządzać swoje laboratoria po to, by dziś, na początku nowego roku akademickiego

móc otworzyć je dla swoich studentów i doktorantów. Chciałbym w tym miejscu podkreślić wielkie zaangażowanie dwóch „matek” tego budynku – pani profesor **Haliny Piekarek-Jankowskiej** i pani profesor **Anny Szaniawskiej**, które nie tylko z wielkim poświęceniem czuwały nad tym, by ten obiekt mógł się „narodzić”, ale mają ze sobą wspólne i to, że pierwsza była, a druga jest prorektorem do spraw kształcenia Uniwersytetu Gdańskiego. Nad powstaniem nowej placówki naukowej czuwało też co najmniej dwóch „ojców”, czyli dyrektor instytutu, pan profesor **Adam Krężel**, oraz dziekan Wydziału Biologii Geografii i Oceanologii, pan profesor **Grzegorz Węgrzyn**. Oczywiście, budynek nie powstałby, gdyby z jednej strony – ktoś go nie zaprojektował. Dokonała tego firma Archdeco, która zwyciężyła w konkursie, z panem inżynierem architektem **Zbigniewem Reszką** na czele. Z drugiej zaś strony – niezbędna była też troska inwestora o właściwą realizację obiektu przez budowniczych. To odpowiedzialne zadanie spełnił nasz dział techniczny, kierowany bezpośrednio przez pana kanclerza **Piotra Żerkę**, i jego zastępcę, pana **Jarosława Majdana**. Chciałbym im jeszcze raz serdecznie podziękować.



Fot. Jacek Rembowski

Naszą administrację, a szczególnie działy zamówień publicznych oraz techniczny, jak również dział finansowy, kierowany przez nieocenioną panią kvestor **Kasię Niemierko**, a także naszych radców prawnych, z panem mecenasem **Andrzejem Baranieckim** na czele, przyjdzie mi jeszcze parokrotnie dziś wymieniać, ale chciałbym już teraz podziękować im za wspaniałą pracę i dbałość o najlepiej pojęty interes uniwersytetu.

Podobnie wielkie zaangażowanie wykazali przy wznoszeniu budynku, który studentom i pracownikom udostępnimy już jutro, chociaż oficjalne otwarcie nastąpi dopiero 25 października. Chodzi mi oczywiście o Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe w Sopocie, czyli nowy budynek Wydziału Zarządzania. Pomysł powstania centrum sięga początku roku 1996, kiedy ówczesny dziekan Wydziału Ekonomicznego, pan **profesor Jan Burnewicz**, uzyskał od rektora uniwersytetu, **profesora Marcina Plińskiego**, zgodę na podjęcie przygotowań do budowy nowego gmachu dla Wydziału Ekonomicznego. Dzięki staraniom dziekana Burnewicza miasto Sopot potwierdziło prawo uniwersytetu do działki znajdującej się na zapleczu Wydziału Ekonomicznego, powstał projekt budynku, za który solidarnie zapłaciły wydział i rektor. Niestety, z powodu braku środków projekt został na parę lat odłożony na półkę. W międzyczasie nastąpiły zmiany, które budowę postawiły w innym świetle. Po pierwsze – pracownicy i studenci Wydziału Prawa i Administracji otrzymali własny, nowy budynek i opuścili dotychczas zajmowane pomieszczenia w gmachu Wydziału Ekonomicznego i Akademika nr 8 w Sopocie. To zmieniło sytuację lokalową zarówno Wydziału Ekonomicznego, jak i Wydziału Zarządzania. Nie na tyle jednak, by szczególnie dziekan dynamicznie rozwijającego się Wydziału Zarządzania, pan **profesor Mirosław Szreder**, nie zaczął rozglądać się za sposobami poprawy warunków nauki dla coraz liczniejszej rzeszy studentów swojego wydziału. Gdy w pewnym momencie zasugerowałem, by istniejący projekt adaptować na potrzeby borykającego się z wielkimi trudnościami lokalowymi zespołu katedr geografii, pan dziekan Szreder energicznie zaczął dowodzić wyższości swoich potrzeb nad potrzebami geografów. Zdecydował fakt, że pan dziekan nie tylko energicz-

nie dowodził potrzeb, ale był w stanie wskazać drzwi, do których należało zapukać, by zwiększyć nasze szanse na zdobycie środków. Były to drzwi ówczesnego ministra finansów, pana **dr. Mirosława Gronickiego**, wieloletniego pracownika Wydziału Zarządzania. Potrzeba było jednak bardzo dużo wysiłku pana dziekana, a szczególnie pana ministra, by część rezerwy rządowej mogła trafić do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, a stamtąd mogła być przekazana na pokrycie części kosztów budowy nowego, a tak nam potrzebnego budynku. Panie Ministrze, proszę przyjąć nasze serdeczne podziękowania, nie tylko za danie posłuchu naszym prośbom, ale przede wszystkim za aktywne współdziałanie z MENiS w celu złagodzenia dramatycznych braków lokalowych Uniwersytetu Gdańskiego. Bez pańskiej pomocy wybudowanie nowego gmachu konferencyjno-dydaktycznego na Uniwersytecie Gdańskim nigdy nie mogłoby mieć miejsca.

Panie Ministrze, w uznaniu zasług dla naszej uczelni, proszę przyjąć medal Uniwersytetu Gdańskiego – jedyne, obok tytułu doktora honorowego, wyróżnienie, którym jako społeczność akademicka dysponujemy.

Szanowni Państwo, pozwólcie, że w tym miejscu złożę również panu dziekanowi Mirosławowi Szrederowi, kierownictwu wydziału, Radzie Wydziału Zarządzania, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom tego wydziału serdeczne podziękowanie za podjęcie dodatkowego wysiłku dydaktycznego. Znowu powinienem wymienić tu cały zastęp ludzi, zarówno spośród służb uniwersyteckich, jak i firm realizujących budowę, na czele z Budimeksem-

Dromeksem, generalnym wykonawcą, jej prezesem, panem **Zbigniewem Wiesławem Okońskim**, który w dniu wmurowania aktu erekcyjnego pod ten budynek powiedział: „Panie rektorze, gwarantuję swoim słowem, że od nowego roku akademickiego ten budynek będzie służył studentom i pracownikom Uniwersytetu Gdańskiego”. Kierownik budowy, pan **Jan Buczyń** doglądał każdego szczegółu, sugerował poprawki projektowe i zachowywał się tak, jakby to jemu najbardziej zależało na tym, by budynek nie tylko powstał w rekordowym tempie niecałych dziewięciu miesięcy, ale został wykonany tak, by od pierwszego dnia cieszył oczy wszystkich jego użytkowników. Dziękuję już dziś, ale uczynię to także na specjalnej uroczystości, gdzie będzie właściwe miejsce i okazja do podziękowania wszystkim.

Chciałbym powiedzieć także nieco o tym wspaniałym budynku, w którym się znajdujemy – gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. Od początku istnienia naszej uczelni wszyscy marzyli o takim obiekcie, który symbolicznie uporządkowałby oraz spoił w jedno tradycję intelektualną i wiedzę charakterystyczną dla dwu wielkich poprzedniczek uniwersytetu: Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Już wówczas, obie i każda z osobna, posiadały zasoby biblioteczne większe niż jakkolwiek inna szkoła wyższa na Pomorzu. Jednak wobec gwałtownego rozwoju uniwersytetu bardzo szybko zaczęło brakować miejsc w czytelnich dla naukowców i studentów. Półśrodki, polegające na tworzeniu coraz to nowych bibliotek wydziałowych, instytuto-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8



Fot. Jacek Rębowski

wych czy katedralnych, a nawet zakładowych, mogły na krótko poprawić dostęp do książki naukowej, ale nie rozwiązywały problemu. Powstanie centralnej biblioteki stawało się coraz bardziej palącym problemem. Z tego powodu w roku 1998 władze uczelni, z ówczesnym rektorem Marcinem Plińskim, podjęły decyzję, że następną po ukończeniu gmachu Wydziału Prawa i Administracji wielką inwestycją będzie nowy budynek Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. Jak wszyscy Państwo wiecie, wprowadzenie nowego tytułu na listę inwestycji finansowanych przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego jest niezwykle trudne i wymaga posiadania pełnej dokumentacji projektowej i wykonawczej. Ale znowu szczęście się do nas uśmiechnęło. Ministrem szkolnictwa wyższego został ówczesny (i dzisiejszy) senator RP, były rektor Politechniki Gdańskiej, a nasz wielki i nieustanny przyjaciel, pan **profesor Edmund Wittbrodt**. Pana ministra Wittbrodta nie trzeba było zbyt długo przekonywać, bo jako senator ziemi gdańskiej doskonale znał potrzeby Uniwersytetu Gdańskiego, a jako były przewodniczący Konferencji Rektorów Pomorza Nadwiślańskiego aktywnie lobował na rzecz rozwoju szkolnictwa wyższego na naszym terenie. Dzięki temu, w trakcie gorączkowych prac przygotowawczych prowadzonych na uniwersytecie, pan minister najpierw wpisał naszą bibliotekę na listę inwestycji oczekujących, a gdy tylko skompletowaliśmy potrzebną dokumentację, zamieścił ją na liście inwestycji przeznaczonych do finansowania ze środków ministerstwa.

Szanowni Państwo, historia budowy tego gmachu to z jednej strony wspaniała epopeja realizacji marzeń pokoleń uczonych prowadzących badania na Uniwersytecie Gdańskim, a z drugiej strony, jak możecie Państwo przypuszczać – historia drogi przez mękę, na której szczęśliwym (mam nadzieję) końcu nie jestem całkiem siwy albo łysy tylko dzięki genom odziedziczonym po mojej Mamie. Ponieważ byłem wśród tych, którzy gorąco orędowali u rektora Plińskiego za biblioteką i przez cały czas śledzili proces jej narodzin, jedną z najbardziej dramatycznych decyzji, jakie musiałem podjąć jako rektor w trzy dni po objęciu urzędu, który do dziś piastuję, było postanowienie o anulowaniu przetargu na wykonanie tego gmachu. Była to decyzja dla mnie



Fot. Jacek Rembowski

bardzo trudna, ale ją podjąłem, i dziś się cieszę, bo dzięki zrozumieniu pana **Tomasza Czajkowskiego**, prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, mogliśmy prawie natychmiast zastosować skróconą procedurę wyboru wykonawcy i w listopadzie 2002 roku podpisać z Polnordem, jako generalnym wykonawcą, umowę na realizację zadania pod nazwą „Budowa gmachu Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego”, na cenę ponad 40 mln złotych, z terminem realizacji listopad 2005 roku. Dziś, drugiego października 2006 roku, siedzimy w wykończonym budynku i jesteśmy w trakcie skrupulatnego sprawdzania każdego szczegółu wykonania, by ten gmach jak najlepiej służył obecnym, jak i przyszłym pokoleniom studentów i uczonych nie tylko Uniwersytetu Gdańskiego, ale całego Trójmiasta i Pomorza. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że to żadne osiągnięcie, bo budynek oddawany jest z opóźnieniem, wokół niego brak obiecwanego parku, a studenci i naukowcy będą mogli stopniowo z niego korzystać „dopiero” od końca października. Niby to wszystko prawda, ale skrywająca wielki fałsz i, co tu dużo ukrywać, chyba jeszcze większą złośliwość. Nie jest w ludzkiej mocy, by w tak wielkim projekcie przewidzieć rozwój technologii, a przede wszystkim prawa budowlanego, podatkowego, przeciwpożarowego i innego, przez co w konsekwencji by nie znalazły się w nim rozwiązania, które w trakcie realizacji można i należy zastąpić doskonalszymi. Nikogo nie bronię, bo nie ma takiej potrzeby. Stwierdzam tylko pewną oczywistość. Czy były trudności? Czy były różni-

ce zdań pomiędzy inwestorem, projektantem, wykonawcą a nadzorem? Oczywiście, że były, bo być musiały. Rozwiązaliśmy je jednak w dyskusjach, uzgodnieniach, a czasem nawet w arbitrażu. Zawsze dochodziliśmy do zgody. Ta wielka i wspaniała budowla jest dowodem na to wyświechtane, jak się by mogło niektórym wydawać, porzekadło „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.” Tak, proszę Państwa, „zgoda buduje, niezgoda rujnuje”, i to rujnuje nie tylko gmachy, ale i państwa. Ale dość o polityce, wróćmy na uniwersytet. W trudnych, czasami długotrwałych negocjacjach, dochodziliśmy do zgody co do warunków, na jakich budowa postępowała nadal. I muszę powiedzieć, że gdyby nie najpierw zmiana przepisów dotycząca wysokości VAT na usługi budowlane, która weszła w życie w trakcie budowy, a w rezultacie katowickiej katastrofy bardzo rygorystycznie (i słusznie) egzekwowane przepisy o bezpieczeństwie budynku, przede wszystkim zaś przepisy przeciwpożarowe, budowa byłaby wykonana nie tylko prawie dokładnie (mimo zmian cen rynkowych) w ramach zakładanego przed laty kosztorysu – co jest wielkim wspólnym osiągnięciem wykonawcy i inwestora, ale również w bardzo krótkim (faktycznie nierealnym dla obu stron) okresie jej realizacji.

Szanowni Państwo, chciałbym tutaj przeprosić wszystkich tych, którym dała się we znaki moja niecierpliwość i brak wyrozumiałości dla działania „sił wyższych”, jakie się spryszyły, by opóźnić realizację tego przedsięwzięcia. Część mnie wiedziała, że tak musi być, lecz ta druga część wrzeszczała

we mnie, że po tylu latach biblioteka musi być już. Gdy człowiek czuje się w pewnym sensie depozytariuszem marzeń i dążeń tak wielu naukowców i studentów, to czasami niecierpliwość przesłania osąd wynikający z wiedzy i znajomości przepisów, a nawet zdrowy rozsądek i wyrozumiałość dla zmęczenia ludzi pracujących z najwyższym poświęceniem, dobrą wiarą i najlepszymi chęciami. Przepraszam jeszcze raz, ale jestem niepomiernie dumny, że udało się nam doprowadzić dzieło do szczęśliwego końca.

Dotychczas bibliotekarze, pod kierunkiem pani **dyrektora Urszuli Sawickiej** i jej zastępczyni pani **Grażyny Jaśkowiak**, przenieśli do tego budynku ponad 150 000 woluminów, przygotowali informatorium i wiele innych pomieszczeń biblioteki do użytku. Proces przenosin też, jak mi się wydaje, będzie kandydatem do Księgi Rekordów Guinnessa, bo wygląda na to, że stopniowo oddając kolejne działy i pomieszczenia, zakończy się on w ciągu paru najbliższych miesięcy, tak byśmy w pełni funkcjonalną bibliotekę przekazali studentom, naukowcom i społeczności Pomorza w dniu święta uniwersytetu, 20 marca 2007 roku. Chciałbym dla porównania poinformować Państwa, że proces przenoszenia się Biblioteki Głównej Uniwersytetu Warszawskiego trwał prawie dwa lata. Czy trzeba coś dodawać, by pokazać poświęcenie i zapal naszych bibliotekarzy?

Szanowni Państwo, odstąpiłem od tradycyjnego przemówienia inauguracyjnego. Ale mam nadzieję, że w takim dniu Państwo mi to wybaczą. Jestem przekonany, że te mury więcej i bardziej elokwentnie są w stanie wyrazić, czym powinien być dla nas, mieszkańców Pomorza, uniwersytet, niż to wszystko co ja mógłbym Państwu powiedzieć.

Na koniec zostaje mi przykry obowiązek, ale wypływający z wdzięczności i smutku, oddania hołdu tym spośród pracowników i studentów UG, którzy odeszli od nas w ostatnim roku. Są to:

- prof. Kazimierz Górczyński z Katedry Finansów Przedsiębiorstw
- Mirosław Jakimiak, pracownik administracji
- mgr Czesław Jermalonek, wykładowca z Instytutu Filologii Słowiańskiej
- prof. Ludwik Kondratowicz z Instytutu Transportu i Handlu Morskiego

• dr Roman Konieczny z Instytutu Politologii

• Jolanta Kozakowska, pracownik administracji

• Bogdan Krzemień, pracownik administracji

• Joanna Więckowicz, pracownik administracji

oraz studenci:

• Witold Florek z Wydziału Prawa i Administracji

• Agnieszka Morawska z Wydziału Nauk Społecznych

• Maciej Pawłowski z Wydziału Filologiczno-Historycznego

• Daniela Werra z Wydziału Prawa i Administracji

• Maciej Witalis-Dubownik z Wydziału Nauk Społecznych

• Marcin Zieliński z Wydziału Prawa i Administracji

• oraz Andżelika Kluk

Proszę o powstanie i uczczenie ich pamięci chwilą ciszy. Dziękuję.

Na koniec, tak jak co roku, zwracam się do naszych najmłodszych kolegów i koleżanek, tych, którzy dzięki wiedzy potwierdzonej ocenami zapisanymi na świadectwie maturalnym i przy tak wielkiej konkurencji zdobyli prawo wstępu do społeczności akademickiej Alma Mater Universitatis Gedanensis.

Drodzy młodzi przyjaciele

Za chwilę złożycie ślubowanie studenckie, po którym dziękani Waszych wydziałów wręczą Wam indeksy. To symboliczny i podniosły moment: wstępujecie do naszej wspólnoty akademickiej, którą tworzy rzesza trzydziestu trzech tysięcy studentów i doktorantów, ponad tysiąc sześciuset nauczycieli akademickich oraz

ponad tysiąc trzystu pracowników administracji i obsługi. To największa instytucja naukowa i kulturalna na Wybrzeżu. To wspaniała społeczność, kierująca się zasadami nieskrępowanych poszukiwań prawdy, swobody myśli i wypowiedzi, dociekliwości badawczej, tolerancji i poszanowania tradycji. Jestem przekonany, że te wartości przyjmiecie za swoje i będziecie zgodnie z nimi postępować na chwałę Waszą i Waszej Alma Mater. Życzę Wam, aby lata spędzone w murach naszej uczelni były dla Was okresem rozwoju całego Waszego potencjału, nie tylko naukowego, ale również sportowego i artystycznego, jednym słowem – twórczego. Macie się na kim wzorować, bo dwudziestu siedmiu najzdolniejszych i najbardziej pracowitych studentów UG, Waszych starszych kolegów, otrzyma dziś stypendia Marszałka Województwa Pomorskiego. Im gratuluję, a wszystkim Wam życzę, byście wiedzę tu zdobytą jak najlepiej wykorzystywali w późniejszej pracy zawodowej. Dla Waszych starszych kolegów i koleżanek, którzy swoje studia mogą już tylko z rozrzewnieniem wspominać, był to okres wytężonej pracy, ale również najwspanialszy czas zabawy i radości. Ale o tym nie muszę Wam chyba przypominać, bo zapewne wszyscy o tym marzycie.

Szanowni Państwo

Quod felix, faustum fortunatumque sit! Rok akademicki 2006/2007 uważam za otwarty.

Galeria zdjęć z uroczystości – na stronach internetowych „Gazety Uniwersyteckiej”:
<http://gazeta.univ.gda.pl>



Fot. Jacek Rembowski

” W nowym obiekcie
znajdą się dwie aule, sale
wykładowe, nowoczesne
pomieszczenia laboratoryjne.

Będzie mógł on służyć
nie tylko potrzebom
dydaktycznym i naukowym,
ale także jako centrum
konferencyjne

Wydział Zarządzania doczekał się drugiego, nowoczesnego budynku, poszerzającego jego, delikatnie mówiąc, szczupłą bazę lokalową. Co dla naukowców i studentów oznacza wybudowanie nowego obiektu „za plecami” Wydziału Ekonomii, przy Piaskowej 9?

Wraz z rozpoczętym przed kilkunastoma laty procesem wdrażania w naszym kraju gospodarki rynkowej zaczęła w szybkim tempie rosnać liczba studentów zdobywających wiedzę na kierunkach takich jak finanse i bankowość – obecnie kierunek ten nosi nazwę finanse i rachunkowość, zarządzanie oraz informatyka i ekonometria. Natomiast sal wykładowych nam nie przybywało. Poprzednia rozbudowa bazy lokalowej wydziału dokonana została w latach 70. Doszło do tego, że musieliśmy wynajmować, oczywiście odpłatnie, sale w innych placówkach oświatowych, między innymi w dwóch sopockich szkołach średnich, a nawet w szkole w Starogardzie Gdańskim, gdzie prowadziliśmy zajęcia dla studentów kształcących się w trybie zaocznym.

Ilu studentów w najbliższym roku akademickim podejmie naukę na Wydziale Zarządzania?

Obecnie kształci się u nas łącznie około 4,6 tys. studentów. Ponadto w minionych latach w starym gmachu wydziału gościliśmy słuchaczy studiów podyplomowych oraz studiów doktoranckich. W poprzednim roku akademickim o indeks ubiegało się w zależności od kierunku od 5 do 11 osób na jedno miejsce. W tym roku średnio na całym wydziale przypadało ponad czterech kandydatów na miejsce.

Niemniej liczba studentów naszego wydziału zwiększy się do 520 osób na studiach dziennych i 1200 na zaocznych. Stanie się tak właśnie dzięki

PRZESTRZEŃ

dla zarządzania

Z dziekanem Wydziału Zarządzania UG
prof. dr. hab. Mirosławem Szrederem
rozmawia Jarosław Kurek

ki finalizowanej inwestycji przy ul. Piaskowej. W rozpoczynającym się roku akademickim mogliśmy pokusić się o istotne zwiększenie naboru właśnie dzięki poszerzeniu bazy dydaktycznej i lokalowej.

W poprzednich latach czy nawet dekadach, mimo stałego rozwoju i zwiększonego zainteresowania dostępnymi tutaj kierunkami studiów, sopocki kampus nie modernizował swojej bazy. Robiło się coraz ciśniej i zmiany były po prostu niezbędne. By unaocznić jeszcze dobitniej skalę

problemu, dodam, że mimo tak dużej liczby studentów mieliśmy dotąd do dyspozycji tylko jedną aulę, mogącą pomieścić zaledwie 120 osób.

Budynek przy ul. Armii Krajowej w Sopocie to jeden z najstarszych obiektów służących celom dydaktycznym na UG.

Siedziba Wydziału Zarządzania, zniszczona w wyniku działań wojennych, zaczęła służyć wyższemu szkolnictwu od momentu, gdy ją odbudowano. W tych murach mieściła się



Fot. Jacek Rembowski



Ośrodek Dydaktyczno-Konferencyjny Wydziału Zarządzania

Fot. Jacek Rembowski

Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, a w późniejszych latach – Wyższa Szkoła Ekonomiczna. W 1975 roku dobudowano do budynku nowe skrzydło, nazywane później sympatycznie, od imienia profesora Alfreda Czerwińskiego, „fredówką”. W nowej części budynku znalazła się sala Rady Wydziału. Tam mieści się między innymi Instytut Organizacji Zarządzania, a także katedry statystyki i ekonometrii.

Wspomniał Pan o bardzo małej auli, która do tej pory musiała wam wystarczać. Czy w nowym obiekcie znajdzie się większa?

W nowym, jednopiętrowym obiekcie będzie nowoczesna, duża aula na 420 osób. Będzie tam również druga aula, o mniejszej powierzchni, obliczona na przyjęcie 180 ludzi, a także trzy duże sale wykładowe, po 90 miejsc każda. Możliwe będzie korzystanie z trzech obszernych, nowoczesnie wyposażonych sal laboratoryjnych, z których w każdej urządzonych zostanie trzydzieści stanowisk komputerowych. Wszystkie one będą miały system klimatyzacyjny i nagłośnieniowy; które zostaną zamontowane w pierwszych dniach października. W nowym budynku znajdzie również siedzibę Katedra Informatyki Ekonomicznej, dotąd zlokalizowana na Wydziale Ekonomicznym, mimo iż faktycznie zawsze była jednostką naszego wydziału.

Jest już właściwie normą takie projektowanie nowych budynków dydaktycznych, by mogły one jedno-

cześnie służyć potrzebom uczestników organizowanych na ich terenie konferencji – naukowych czy też biznesowych. Zapewne nie inaczej będzie z nowym obiektem, noszącym nazwę Ośrodka Dydaktyczno-Konferencyjnego?

Oczywiście – takie założenia przyświecały uczelnianym władzom od samego początku. Z infrastruktury nowego budynku będą mogły korzystać inne uniwersyteckie wydziały, a także placówki czy organizacje spoza kręgów uczelnianych. Znajdzie się tam nowoczesny bufet, odpowiednio pojemna szatnia i foyer.

Modernizacja bazy lokalowej Wydziału Zarządzania stanowi krok w kierunku silniejszego wyodrębnienia kampusu sopockiego. W jego skład wejdą wszystkie budynki wydziałowe, a także budynek, który zwolni niedługo uniwersytecka biblioteka. Mówi się o otoczeniu tych obiektów wspólnym ogrodzeniem, oczywiście z uwzględnieniem miejskich uwarunkowań. Ma to służyć podkreśleniu ich odrębności, celu, któremu służą. Ale to przyszłość.

Jakie były koszty budowy ośrodka przy ul. Piaskowej?

Całkowity koszt wyniósł około 14,5 mln zł. Większość uzyskanych środków pochodziła z funduszy ministerialnych. Natomiast wkład Wydziału Zarządzania, pochodzący z dochodów własnych, kształtował się na poziomie 3 mln zł. Fundusze te zostały przeznaczone na wyposażenie nowego budynku.

Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego miało miejsce w lutym. Tempo prac było więc zawrotne.

Uczelnia dokonała starannego wyboru wykonawcy – została nim uznana firma Budimex-Dromex, mająca na koncie znaczące realizacje na terenie całego kraju, na przykład rozbudowę warszawskiego lotniska na Okęciu. Firma ta ma się też zaangażować w budowę hali sportowej na granicy Gdańska i Sopotu.

Trzeba podkreślić, że wykonawca uporał się z pracami na kilka miesięcy przed pierwotnie zakładanym terminem. Gdy jesienią ubiegłego roku wchodziło na nieknięty jeszcze plac budowy, jako termin zakończenia inwestycji podawano raczej grudzień 2006. Tymczasem mamy wrzesień, a w budynku trwają ostatnie prace. Inauguracja nowego roku akademickiego odbędzie się już w naszej nowej auli, z udziałem Jego Magnificencji Rektora UG prof. Andrzeja Ceynowy, który był żywo zainteresowany postępem prac budowlanych i wizytował nowy obiekt systematycznie. Na inauguracji spodziewamy się także przedstawicieli lokalnych władz.

Natomiast koniec prac na zewnątrz i wewnątrz budynku przewidziany jest w drugiej dekadzie października. Wtedy do nowych pomieszczeń wejdą wykładowcy, studenci i pracownicy administracji, a praca naukowa i dydaktyczna rozpocznie się tam pełną parą.

Dziękuję za rozmowę.

”

Ten zjazd może stanowić okazję do przypomnienia, że mamy coś takiego jak gospodarka morska. Są w Warszawie ludzie, którym morze przeszkadza, dla których jest to po prostu ziemia, której nie można zaorać, w dodatku słona – mówił, otwierając I Zjazd Absolwentów, prof. Andrzej Ceynowa, rektor UG

SPOTKANIE

dziesięciu pokoleń

I Zjazd absolwentów WSHM, WSE i UG

24 czerwca Teatr Muzyczny w Gdyni gościł dawnych studentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie oraz wydziałów ekonomicznych Uniwersytetu Gdańskiego. W sali teatru zasiadło około 800 osób, które studiowały na sopockich uczelniach w ciągu minionego ponad pół wieku. Impulsem do uroczystego spotkania stał się I Zjazd Absolwentów WSHM, WSE i UG, zorganizowany przez Stowarzyszenie Absolwentów tych uczelni. Patronat nad uroczystością objął rektor UG prof. Andrzej Ceynowa. Zjazd odbył się z okazji 60. rocznicy powstania Sopockiego Ośrodka Nauk Ekonomicznych.

Od WSHM do UG

Gdański uniwersytet rozpoczął działalność, wykorzystując bazę naukową funkcjonujących wcześniej trójmiejskich szkół wyższych. WSHM, z siedzibą w Sopocie, była pierwszą z nich, a ponadto pierwszą uczelnią tego typu powstałą w krajach Europy Wschodniej. Jej początki sięgają jeszcze lat wojennych, a konkretnie grudnia 1942, kiedy to w Warszawie powołano Instytut Morski, wchodzący w skład Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich.

Wyższą Szkołę Handlu Morskiego utworzono jesienią 1945 roku, pierwsze roczniki rozpoczęły w niej naukę rok później. Jej zadaniem było kształcenie kadr mających kierować odbudową i rozwojem polskiej gospodarki morskiej: przedsiębiorstw żeglugowych, portowych, rybackich, stoczniowych, zajmujących się administracją itd. Siedem lat później WSHM przekształcono w Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Ta zmiana spotkała się ze sprzeciwem kadry naukowej, która z niezadowoleniem przyjęła fakt, iż z nazwy uczelni znikło słowo wskazujące bezpośrednio na jej związek z morzem. W 1970 roku



Fot. Jacek Rembowski

WSE stała się jedną z części składowych nowo powstałego uniwersytetu, rozszerzając go o dwa wydziały: Ekonomiki Produkcji oraz Ekonomiki Transportu.

Morza nie zaorzesz

Uroczystość w Teatrze Muzycznym rozpoczął prezes Stowarzyszenia Absolwentów WSHM, WSE i UG **Ludwik Zawiślak**. Po przywitaniu przedstawicieli władz lokalnych i państwowych oraz, co podkreślił, dziesięciu pokoleń absolwentów sopockich uczelni, oddał głos rektorowi UG.

– *Cieszę się, że tyle osób zjechało do Trójmiasta, by spotkać się, przypomnieć dawne czasy, dowiedzieć się, co robią koledzy ze studiów. Moim zdaniem, zjazd absolwentów powinien być jedną z najważniejszych uroczystości na Uniwersytecie Gdańskim – powiedział prof. Andrzej Ceynowa. Dodał też, że począwszy od przyszłego roku, na uczelni obchodzony będzie Dzień Absolwenta.*

Gorzkie słowa padły z ust rektora pod adresem osób współodpowiedzialnych za problemy morskie: – *Ten zjazd może stanowić okazję do przypomnienia, że mamy coś takiego jak gospodarka morska. Są w Warszawie ludzie, któ-*

rym morze przeszkadza, dla których jest to po prostu ziemia, której nie można zaorać, w dodatku słona.

O rozwoju „morskich” wydziałów sopockich uczelni świadczy liczba osób zgromadzonych w sali Teatru Muzycznego, przekraczająca niemal trzykrotnie liczbę studentów I roku WSHM, kiedy to naukę rozpoczęło 312 młodych ludzi. W 1970 roku na WSE studiowało ich około 5 tysięcy; obecnie na dwóch sopockich wydziałach UG studiuje prawie 11-tysięczna rzesza.

Blaski i cienie na polskim morzu

„Polska gospodarka morska po przemianach ustrojowych w Rzeczypospolitej Polskiej” – taki był temat referatu wprowadzającego wygłoszonego podczas zjazdu przez **prof. dr. hab. Janusza Neidera**. – *Zastanawiałem się, czy w ogóle mówić tu dzisiaj o gospodarce morskiej, bo poruszając ten temat, nie sposób uniknąć pesymistycznych konstatacji – powiedział profesor, poprzedni prezes stowarzyszenia. – Uznałem jednak, że trzeba to zrobić, ponieważ związek z morzem zebranych tu osób, ich aktywności, życia zawodowego jest niezwykle silny. Starłem się więc nie skupiać wyłącznie na narzekaniu, ale*

znaleźć również w sytuacji gospodarki morskiej naszego kraju strony pozytywne, budzące optymizm.

Profesor przypominał: – *Szczyt formy polskiej gospodarki morskiej przypadł na dekadę lat 70. Stocznie pracowały pełną parą, jednostki rybackie wypływały na rozsiane po całym świecie łowiska. Dzisiaj ryb do odłowienia jest mniej, konwencja z 1982 roku odcięła nas od najbogatszych łowisk. Sytuacja stoczni produkcyjnych również nie jest najlepsza.*

– *Linie na wykresie spadają. Regres, zastój – to właściwe słowa na określenie obecnego stanu – powiedział prof. Neider. – W opublikowanym w ubiegłym roku raporcie NIK możemy znaleźć surowe i krytyczne zdania. Wynika z nich, iż bezpośrednią przyczyną zastoju w polskiej gospodarce morskiej jest brak długoterminowej, opracowanej w spójny sposób polityki morskiej państwa. Ten stan rzeczy spowodował między innymi spadek konkurencyjności naszych przedsiębiorstw.*

A przecież jest potencjał. Na Wybrzeżu działają dwie politechniki, dwie akademie morskie, na uniwersytetach funkcjonują wydziały, których absolwenci mogliby zasilać dziedziny gospodarki związane z morzem. Niestety, nie wykorzystujemy go właściwie. Rynek pracy jest płytki, niewiele osób znajduje zatrudnienie w swoich dziedzinach. Absolwenci przechodzą do innych sektorów, coraz częściej wyjeżdżają też za granicę. Trudna sytuacja, z którą mamy do czynienia obecnie, ma swoje przyczyny gdzieś głęboko w czasach PRL, w podejmowanych wówczas niewłaściwych decyzjach, popełnianych błędach, oderwanej od realiów rzeczywistości RWPG, w której np. odgórnie narzucano przedsiębiorstwom, choćby stoczniom, określone strefy działalności, nie bacząc na sens ekonomiczny takiego postępowania.

Profesor Neider przypominał, że polskie problemy nie są bynajmniej wyjątkowe, bowiem przemysł stoczniowy popadł w stan kryzysu w całej Europie. Przykład Finlandii, która potrafiła znaleźć niszę dla swoich stoczni i buduje w nich jachty, w niewielkim stopniu zmienia ten obraz. – *Na rynku stoczniowym pojawili się nowi gracze, najpierw Japonia, następnie Korea Płd. i ostatnio Chiny. Wypchnęli oni Europę z pierwszych szeregów – mówił profesor w swoim referacie.*

Istnieją także przyczyny obiektywne obecnej nie najlepszej kondycji naszych morskich przedsiębiorstw. To przede wszystkim fakt, że 80 proc. wymiany handlowej z Europą odbywa się z wyko-

rzystaniem dróg lądowych. Tak jest po prostu i szybciej, i taniej. Tysiące firm przewozowych, dziesiątki tysięcy ciężarówek na europejskich szosach przejęło znaczną część rynku, którego istotny element stanowiły niegdyś statki.

Z tą sprawą łączy się poniekąd następna – kwestia naszego położenia. Bałtyk leży na uboczu, jako państwo morskie Polska odgrywa peryferyjną rolę. Naszym portom pozostaje pełnienie funkcji punktów dowozowych. Nikt nie zatrzymuje się w Szczecinie czy w Gdyni w drodze do innych, dalszych portów. Wielkie jednostki raczej się u nas nie zjawiają. Dlatego zasadnicza część morskiego życia handlowego toczy się daleko od nas. Na to jednak wpływu nie mamy. Szkoda tylko, że nie zrobiliśmy więcej, by zaktywizować polską żeglugę promową – w tej dziedzinie jest jeszcze sporo do zrobienia.

Prof. Janusz Neider mówił też o tendencjach pozytywnych. Trudna sytuacja stoczni budujących statki nie pogorszyła, na szczęście, kondycji stoczni remontowych, które dają sobie radę. Cieszy budowa na Wybrzeżu – w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie – terminali kontenerowych, chociaż ich wykorzystanie w Trójmieście będzie miało ścisły związek z powstaniem autostrady A-1. Pojawiła się też nieśmiała tendencja do powrotu polskiej floty pod macierzystą banderę, choć to z kolei jest zależne od polityki podatkowej państwa. Warto zwrócić uwagę na zapotrzebowanie na flotę turystyczną, a co za tym idzie – szanse jej dalszego rozwoju.

– *Zgodnie z zapowiedzią, trochę narzekałem, ale mówiłem też o pozytywach – powiedział na koniec prof. Janusz Neider. – Chciałbym jeszcze dodać, że już*

w 1997 roku w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej powstał dokument omawiający założenia dotyczące rozwoju tego sektora. Powstawały kolejne wytyczne odnośnie rozwoju przemysłu stoczniowego i innych dziedzin gospodarki morskiej. Wybiegano w nich aż do lat 2010, 2015. W dokumentach tych można znaleźć wiele ciekawych uwag; cóż, pozostały one jedynie na papierze.

Odczytany przez prezesa Ludwika Zawislaka apel Stowarzyszenia Absolwentów skierowany do rządu polskiego wiązał się bezpośrednio z тезami zawartymi w referacie. Polska nie wykorzystuje należycie dostępu do morza oraz tworzonej przez wiele lat infrastruktury: portów, żeglugi, stoczni i rybołówstwa. Błędy i zaniedbania popełnione w okresie transformacji ustrojowej nie tylko nie pozwalają na przełamanie kryzysu, ale nawet niejednokrotnie przyczyniają się do dalszej degradacji posiadanego potencjału – takie wnioski Stowarzyszenie Absolwentów zamieściło w swoim apelu. Zwróciło się także do wszystkich uczelni Wybrzeża z prośbą o „...podjęcie działalności badawczej i popularyzatorskiej dotyczącej przyczyn kryzysu polskiej gospodarki morskiej, jej stanu i perspektyw”.

Tego samego dnia organizowano w Gdyni wiele imprez z okazji 80-lecia miasta; w związku z tym ulica Świętojańska była zamknięta dla ruchu samochodowego. Miejskie władze wykazały jednak zrozumienie dla odbywającej się równoległe uroczystości i zawarły ze Stowarzyszeniem Absolwentów satysfakcjonujący wszystkich kompromis.

Jarosław Kurek



W sali Teatru Muzycznego zasiadło ok. 800 osób

Fot. Jacek Rembowski

**” Powtarzaliśmy partie do
znużenia. Przecież nie ma
sensu jechać na drugi koniec
świata, żeby nie przywieźć
żadnego wyróżnienia.
Miesiąc minął. Pozostało
skompletować stroje,
teczki, nie zapomnieć nut,
podszkolić ruch sceniczny.
I nie spóźnić się na lot
do Pekinu**

CHIŃSKI

tort urodzinowy

Kolejne laury

W lipcu w Xiamenie, portowym mieście położonym na południowo-wschodnim wybrzeżu Chin, odbyła się IV Międzynarodowa Olimpiada Chóralna, w której uczestniczyło ponad czterysta zespołów z całego świata, reprezentujących przeszło osiemdziesiąt państw. W przedsięwzięciu pod hasłem „Wspólne śpiewanie zbliża narody” wzięło udział około dwudziestu tysięcy uczestników. Nie mogło zabraknąć tam naszego chóru uniwersyteckiego, który w tym roku obchodzi jubileusz 35-lecia istnienia.

Przyznam szczerze, że gdy pierwszy raz usłyszałem o organizacji olimpiady właśnie w Chinach, pojawiło się pytanie: dlaczego akurat tam? Dlaczego w kraju, w którym łamane są podstawowe prawa człowieka, państwa demokratyczne godzą się na organizację prestiżowego, kulturalnego wydarzenia? Dlaczego w państwie, w którym artysta nie jest oficjalnie uważany za jednostkę pożyteczną, odbędzie się olimpiada? Gdy jednak poznałem studentów z Chin, z uniwersytetu w Xiamenie, wolontariuszy, którzy opiekowali się nami w tym



Fot. Archiwum chóru

pięknym mieście, gdy rozmawialiśmy o Europie, „Solidarności”, Gdańsku – zmieniłem zdanie i mam nadzieję, że właśnie międzynarodowa olimpiada przybliży Chiny do wolności.

Niesportowa olimpiada

Olimpiada Chóralna jest największym przedsięwzięciem światowej chóralistyki, podczas którego kilkaset zespołów z czterdziestu czterech krajów rywalizuje w dwudziestu sześciu kategoriach. Konkurs organizowany jest

co dwa lata w różnych częściach świata. Pierwsze muzyczne zmagania odbyły się w Linzu (Austria) w 2000 roku, kolejne zaś w 2002 roku w Pusanie (Korea Płd.), a ostatnie w 2004 roku w Bremie (Niemcy). Akademicki Chór Uniwersytetu Gdańskiego dotychczas brał udział w dwóch konkursach, podczas których zdobył trzy złote i dwa srebrne medale. W Chinach natomiast byliśmy jednym z trzech zespołów reprezentujących Polskę.

Przygotowania były krótkie i niesłychanie intensywne. Zaangażowani w wiele przeróżnych projektów, od Festiwalu Gwiazd zaczynając, przez koncert z Kayaniséem w Warszawie, na zwykłym rytmie pracy zespołu kończąc, niewiele mieliśmy czasu na opracowanie programu. Przez miesiąc spotykaliśmy się codziennie, po kilka godzin. Ćwiczyliśmy tekst, tłumaczyliśmy słowa, doskonaliliśmy umiejętności wokalne. Powtarzaliśmy partie do znużenia. Przecież nie ma sensu jechać na drugi koniec świata, żeby nie przywieźć żadnego wyróżnienia. Miesiąc minął. Pozostało skompletować stroje, teczki, nie zapomnieć nut, podszkolić ruch sceniczny. I nie spóźnić się na lot do Pekinu.



Fot. Archiwum chóru

Autor artykułu nasycy się klimatem

Magia Orientu

Chiny są krajem wyjątkowym, nie tylko ze względu na liczbę ludności, ale także z powodu szans i zagrożeń, które wiążą się z modernizacją jednej z najstarszych cywilizacji świata. To kraj kontrastów. Po jednej stronie ulicy mieści się wspaniałe Zakazane Miasto, po drugiej nowoczesne wieżowce. W centrum placu Tiananmen znajduje się mauzoleum Mao Tse-tunga, niedaleko restauracja McDonald's. Pekin to różne oblicza, między innymi hutongi, czyli dzielnice biedoty i nędzy, oraz apartamentowce, których pozazdrościłby mieszkańcy Manhattanu. Chiny są jednym z tych punktów naszej planety, o których mówi się, iż mają swój „genius loci”.

Nieplanowany koncert bez dyrygenta

Po przyjeździe do Pekinu nieplanowanym zwyczajem stało się odwiedzanie położonej blisko hotelu restauracji, w której jeden z kelnerów znał podstawy angielskiego. Spędziliśmy w tym miejscu wiele wspaniałych wieczorów, kosztując potraw, których nazw nawet nie umiem powtórzyć. Wielu opanowało sztukę posługiwania się pałeczkami do perfekcji. To właśnie w tej restauracji spotkała nas wielka przygoda. W jednej z sal odbywała się tzw. impreza zamknięta. Rzuciłem pomysł, by coś zaśpiewać. Przecież byliśmy tam już stałymi bywalcami. Zaczęliśmy więc śpiewać różne choralne i niechoralne utwory. Szczęśliwie każdy głos miał swojego reprezentanta. W pewnej chwili goście z imprezy zamkniętej przystąpili do rywalizacji. Zaczęło się wspólne śpiewanie, na przemian jedna pieśń polska, kolejna już chińska. Trwało to kilkanaście minut. Wszyscy goście mieli wyborną zabawę. A my zostaliśmy zaproszeni na chińskie... urodziny. Wykonaliśmy koncert, który zapamiętamy do końca życia. Rolę dyrygenta przejął kolega z Akademii Muzycznej, a każdy z nas dał z siebie wszystko, by członkowie polskiego chóru zostali dobrze zapamiętani. Oczywiście nie obeszło się bez polskiego „Sto lat”, degustacji tortu urodzinowego i czułego składania życzeń Jubilatce. Jednak inne wydarzenia z tego wieczoru niech otuli mgiełka tajemnicy.

Niewątpliwie zaś można uznać to wydarzenie za koncert, których życzylibyśmy sobie częściej.

Repertuar dla zawodowców

W Xiamenie daliśmy dwa konkursowe koncerty. Zaprezentowaliśmy utwory z najwyższej półki. W kategorii

muzyki sakralnej: „Exultate iusti In Domino” (Andreas Hakenberger), „A Hymn to the Virgin” (Benjamin Britten), „Heruvimskaja Pieśń” (Piotr Czajkowski), „Ave Maria” (Marek Jasiński). W zmaganiach zespołów kameralnych przygotowaliśmy: „O Emmanuel” (Paweł Łukaszewski), „Three Shakespeare Songs” (R. Vaughan Williams), „Słowo Kopernika” (Franciszek Woźniak), „Natsu-Ga-Kita” (Ko Matsushita).

Występom towarzyszyła duża trema u wielu członków zespołu, uczestniczących po raz pierwszy w takim wydarzeniu, w tym też u niżej podpisanego. Zapamiętamy je jednak przede wszystkim jako czerpanie radości z muzyki, przełamanie strachu i dowód na to, że zaangażowanie owocuje.

Nie jesteśmy przecież zawodowcami. Nasz chór składa się z osób, które niekoniecznie pobierały naukę w szkołach muzycznych. Toteż taki repertuar był dla wszystkich wyzwaniem. Pod wodzą **prof. Marcina Tomczaka** udało się nam mu sprostać.

Chińska herbata dobrze działa na gardło

Tak jak Chiny są kolebką kultury picia herbaty, tak region Fujian i miasto Xiamen to tradycyjne centrum chińskiej herbaty. Ta najlepsza pochodzi właśnie stąd. Urzeczni malowniczym krajobrazem, z przyjemnością kosztowaliśmy przeróżnych gatunków tego wspaniałego napoju. Naszym głosom nie służyła klimatyzacja połączona z gorącymi temperaturami. Ratunkiem była między innymi gorąca, zielona herbata. A zatem przyjemne godziliśmy z pożytecznym. Tradycyjne przygotowanie herbaty jest

starannym rytuałem. W herbaciarniach można spróbować każdego smaku, nie trzeba od razu kupować, ale zawsze należy negocjować ceny.

My i Oni

W Xiamenie nie byliśmy jedynymi reprezentantami naszego miasta. Towarzyszył nam Chór Akademii Medycznej, który zdobył wysokie laury, w tym złoty i srebrny medal. Gdańskie lwy mogą zatem z dumą spoglądać na osiągnięcia studentów grodu nad Motławą. Chórowi Akademii Medycznej gratulujemy wyróżnień, wiedząc, jak cenne są wspólne kontakty i sukces poprzedzony mozolną, ciężką pracą.

Sherry, opiekunka naszego chóru z ramienia organizatorów olimpiady, podarowała mi książkę o Xiamenie. „May all your news be good news” – napisała w dedykacji, przytaczając typowe chińskie życzenia. Życzymy sobie i naszemu jubilatowi, żeby wszystkie nasze wiadomości były dobrymi wiadomościami, żebyśmy mieli więcej okazji do zdobywania srebrnych, złotych, a nawet brązowych medali. Nieważna jest kolejność. Ważna jest muzyka, sztuka i wspomnienia, ważny jest człowiek, który może powiedzieć w przyszłości swoim wnukom: wiesz, jak byłem w twoim wieku, to śpiewaliśmy w Chinach piękny utwór Benjamina Brittena – „A Hymn to the Virgin”. Tę chwilę zapamiętam do końca życia.

Tomasz Snarski
– student III roku prawa
Uniwersytetu Gdańskiego



Prawie Chińczycy...

Fot. Archiwum chóru

”

Jedną z najważniejszych kwestii było pytanie o przyszłość Kaszubów: ich języka, kultury, poczucia odrębności, identyfikacji grupowej... Przywoływano zarówno pesymistycznie brzmiące wyniki badań, obrazujące zanik przekazu języka w rodzinach, ale jednocześnie wskazywano na rolę sfery publicznej, gdzie język ten zyskuje prawo obywatelstwa

O KASZUBACH

debaty w Starbieninie

Teraźniejszość i przyszłość

Trzy instytucje: Instytut Kaszubski, Zakład Antropologii Społecznej Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego oraz Kaszubski Uniwersytet Ludowy przygotowały i zorganizowały w połowie września br. w Starbieninie konferencję pod tytułem „Kim są Kaszubi? Nowe tendencje w badaniach społecznych”.

Spotkanie odbyło się pod patronatem JM Rektora UG **prof. Andrzeja Ceynowy**, dziekana WNS **prof. Henryka Machela** oraz prezesa Instytutu Kaszubskiego **prof. Józefa Borzyszkowskiego**, który poprowadził pierwszą część konferencji, odbywającej się w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. Wśród gości nie zabrakło prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, starosty puckiego

Artura Jabłońskiego, tym bardziej że trwa aktualnie ogłoszony przez Sejmik Pomorski Rok Kaszubski, związany z jubileuszem 50-lecia ZK-P. Krąg uczestników i referentów był wyjątkowo interdyscyplinarny. Znaleźli się w tym gronie przede wszystkim socjologowie i etnolodzy antropolodzy, ale także muzykolodzy, językoznawcy, pedagodzy, muzealnicy, historycy, politolodzy. Taki przekrój gwarantował ciekawe dyskusje.

Tytuł i chęć zorganizowania konferencji wyniknęły z trzech powodów. Po pierwsze – wyraźnie można zaobserwować wzrost zainteresowania badaczy, nie tylko w Polsce, ale także poza granicami kraju (np. Niemcy, Holandia), problematyką kaszubską, czego świadectwem było uczestnictwo osób z różnych ośrodków naukowych. Po drugie – to zainteresowanie z kolei wynika z przemian tożsamościowych zachodzących w obrębie samej społeczności kaszubskiej. Po trzecie natomiast – w obrębie kultury kaszubskiej zachodzą głębokie zmiany. Pytamy, czym jest ta kultura, czy jest jeszcze

„kultura ludowa”, co oznacza pojęcie „kaszubska sztuka ludowa”, jaka jest tożsamość kaszubskiego twórcy kultury, kto jest odbiorcą jego dzieł (i dlaczego). Różne są też koncepcje na chronienie i rozwijanie kultury, tak jak różne są priorytety dotyczące tego co najważniejsze, najpilniejsze w ochronie i rozwijaniu dziedzictwa kulturowego.

Kim są dziś Kaszubi?

Jednym z celów konferencji było podjęcie w jak najszerszym gronie refleksji nad zagadnieniami: kim są dziś Kaszubi, co się dzieje w obrębie tej społeczności, jakie są historyczne uwarunkowania zmian i perspektywy na przyszłość, co determinuje ich postawy względem własnej wspólnoty i dziedzictwa, jakie są relacje międzygrupowe itd.

Należy przy tym podkreślić, że nie było to pierwsze tego typu spotkanie. Można przypomnieć całą serię konferencji przygotowanych w latach 80. wspólnie przez ZK-P i GTN albo trzy edycje konferencji „Antropologia Kaszub i Pomorza” (w latach 1988, 1990, 1992). Było też ważne, podsumowujące spotkanie „Badania kaszuboznawcze w XX wieku” (w 2000 roku).

Do tych właśnie spotkań odwoływał się **prof. Cezary Obracht-Prondzyński** (IFSiD UG; Instytut Kaszubski) w pierwszym, otwierającym referacie pt. „Badania społeczne na Kaszubach: stan i potrzeby”. Charakter podsumowujący miał też referat **prof. Brunona Synaka** (IFSiD UG; Instytut Kaszubski) pt. „Tożsamość Kaszubów: ciągłość czy zmiana?”. Jednocześnie referent starał się jednak wskazać, czy i jakie zmiany w tożsamości Kaszubów zaszły od jego ostatnich badań w połowie lat 90. XX wieku. Wątek tożsamościowy był wiodący w czasie trwania konferencji. Zwracano uwagę na specyfikę kaszubskiej tożsamości i trudności metodologiczne związane z jej badaniem. Wyraźnie podkreślali to następni referenci: **prof. Ewa Nowicka** z Instytutu



Fot. Monika Domachowska

Interdyscyplinarny krąg uczestników gwarantował interesujące dyskusje



Fot. Monika Domachowska

Podczas podróży studyjnej zwiedzano m.in. zamek w Bytowie

Socjologii UW („Stara i nowa kaszubskość. Oczami postronnego antropologa”), **dr Katarzyna Warmińska** z Instytutu Socjologii UJ („Nowe perspektywy badań nad tożsamością – próba oceny kaszubskiej etniczności”) oraz **Michał Kowalski** z Instytutu Socjologii UW („Metoda, interdyscyplinarność czy pomieszanie gatunków. Badania kaszubskie”).

Najnowsze badania

Głównym celem konferencji była prezentacja najnowszych badań empirycznych, których wyniki nie były jeszcze nigdzie publikowane. **Prof. Marek Latoszek** z Akademii Medycznej w Gdańsku i Instytutu Kaszubskiego oraz **prof. Jacek Kurczewski** z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW zaprezentowali badania realizowane w Wejherowie oraz porównawczo w Oleśnie na Śląsku Opolskim. Profesor Latoszek przygotował referat „Umiejscowienie Kaszubów w wielowymiarowej skali. (Monografia społeczności lokalnej w kontekście całościowego oglądu)”, profesor Kurczewski dokonał śląsko-kaszubskiego porównania („Śląskie i kaszubskie wzory lokalizacji tożsamości”). Wątki porównawcze zawierały też referaty **dr. Sławomira Łodzińskiego**

z Instytutu Socjologii UW „Polityka państwa i zjawiska „nowych narodowości” w Polsce po 1989 roku”, **dr Ewy Michny** z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która mówiła o dylematach tożsamościowych Kaszubów i Łemków, oraz **Marcina R. Odelskiego** z Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu, przedstawiającego porównawcze studium „wyznaczników tożsamości kaszubskiej oraz walijskiej w świetle odrodzenia języków kaszubskiego oraz walijskiego”.

Interesująco swoje badania zaprezentowali: **dr Monika Mazurek** (IFSiD UG; Instytut Kaszubski), która przedstawiła wyniki badań nad postrzeganiem i identyfikacją kaszubskiej ojczyzny regionalnej, **Marcin Komosa** z Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, przedstawiający badania nad elitami kaszubskimi, **dr Jerzy Kuniewski** (IFSiD UG; Instytut Kaszubski), mówiący o tożsamości kobiet z Kaszub, oraz **Aleksandra Marjańska** z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, która mówiła o znaczeniu wewnątrzrodzinnego przekazu dla współczesnego oblicza kultury kaszubskiej.

Szeroki wachlarz badań socjologicznych i antropologicznych został uzupełniony kilkoma referatami poświęconymi sztuce, artystom kaszubskim oraz zmianom w kaszubskiej ikonosferze. Najpierw **dr Anna Kwaśniewska** (IFSiD UG; Instytut Kaszubski) przedstawiła referat „Regionalna kultura kaszubska a tożsamość. Dzieła – twórcy – odbiorcy”, a następnie **Karina Janik** (Instytut Muzykologii UW) i **Arkadiusz Peisert** (Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW) mówili o badaniach nad współczesną muzyką ludową na Kaszubach i jej wykonawcach. **Dr Katarzyna Kulikowska** z Muzeum Etnograficznego w Oliwie przedstawiła „Portret zbiorowy artystów (post)ludowych z Kaszub. Przyczynek do rekonstrukcji tożsamości kaszubskiej”, a **Małgorzata Bujak** w interesujący sposób dokonała analizy wystroju wnętrz wybranych lokali gastronomicznych na północnych Kaszubach.

Wnioski

Referaty wywołały ożywione dyskusje, które były nie mniej cenne niż prezentacje badań. Poruszano podczas nich kwestie metodologiczne, relacje badacz-badany, sprawy zaangażowania badaczy w pracę regionalną, możliwość badania społeczności kaszubskiej przez osoby „z zewnątrz”. Mówiono

o konieczności krytycznego odniesienia do dotychczasowych badań i publikacji, a jednocześnie wskazywano na możliwość ich nowego odczytania (także poprzez sięgnięcie do zgromadzonych materiałów badawczych). Toczono debaty nad jakością przyjętych regulacji prawnych i ich wpływem na społeczność kaszubską oraz jej pozycję.

Jedną z najważniejszych kwestii było pytanie o przyszłość Kaszubów: ich język, kulturę, poczucie odrębności, identyfikację grupową. Przywoływano zarówno pesymistycznie brzmiące wyniki badań, obrazujące zanik przekazu języka w rodzinach, ale jednocześnie wskazywano na rolę sfery publicznej (szkoła, Kościół, media, życie polityczne), gdzie język ten zyskuje prawo obywatelstwa. Wskazywano, że wyniki badań naukowych powinny być uwzględniane przy wyborze strategii zmierzającej do ratowania i rozwoju języka oraz kultury kaszubskiej.

Konferencję zakończyła podróż studyjna pn. „Kaszubska kultura – dawniej i dziś”. Uczestnicy konferencji zwiedzili podczas niej Muzeum Zachodniokaszubskie na zamku w Bytowie oraz historyczną ekspozycję w wieży kościoła św. Katarzyny. Następnie w Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym w Wieżycy odbyło się spotkanie z prezesem gdańskiego oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych **Edmundem Zielińskim**, który zaprezentował zebraną w KUL galerię sztuki ludowej, będącą pokłosiem organizowanych od 25 lat plenerów twórców ludowych.

Materiały pokonferencyjne ukażą się w przyszłym roku i należy mieć nadzieję, że nie tylko wzbogacą wiedzę o społeczności kaszubskiej, lecz także dadzą nowe impulsy do badań nad jej tożsamością i kulturą.



Pomocnik porządkowy pana profesora

Prof. Cezary Górecki, Andrzej Kondziński

*Mechanika kwantowa
powstała wbrew intuicji
i zdrowemu rozsądkowi.*

*Jeden z jej twórców,
Werner Heisenberg, stworzył
zupełnie zwariowaną teorię,
w którą sam na początku
nie za bardzo wierzył.*

*A jednak stoi ona za większością
współczesnych zaawansowanych
technologii – mówi prof. Marek
Żukowski, dyrektor Instytutu Fizyki
Teoretycznej i Astrofizyki*

FASCYNUJĄCY

świat kwantów

**Naukowa debata na Wydziale
Matematyki, Fizyki
i Informatyki UG**

We wrześniu na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki UG odbyły się warsztaty naukowe pt. „Kwantowa komunikacja i bezpieczeństwo”, z udziałem międzynarodowego grona naukowców. Warsztaty były finansowane bezpośrednio przez NATO. Przybyli naukowcy z krajów należących do paktu, przedstawiciele państw partnerskich, czyli z obszaru byłego ZSRR, a także z krajów neutralnych, takich jak Austria czy Szwecja.

„Workshop”, mimo iż zorganizowany dzięki finansowemu wsparciu NATO, nie zajmował się problemami militarnymi, organizacja ta wspiera bowiem wiele inicjatyw o charakterze (stricte) naukowym. Był imprezą zamkniętą, przeznaczoną wyłącznie dla zaproszonych uczestników, których liczbę ograniczono do 40 osób, a także dla pewnej liczby obserwatorów. Służył wymianie doświadczeń w dziedzinie, która dla przeciętnego człowieka pozostaje mało zrozumiała – kwantowej informacji.

Dni warsztatów oznaczały dla nas ciągle panel dyskusyjny, podczas którego każdy naukowiec miał 30 minut na przedstawienie swoich tez i badań. Między kolejnymi odczytami odbywały się krótkie, kilkuminutowe dyskusje plenarne. Bardzo ważne okazały się bardzo długie przerwy na kawę, podczas których wszyscy rzucali się na siebie i dyskutowali zawzięcie – powiedział prof. Marek Żukowski, dyrektor Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astrofizyki UG.

Dlaczego w Gdańsku?

Pomysłodawcą spotkania był prof. Janusz Kowalik z uniwersytetu w Seattle, absolwent gdańskiej politechniki, mający za sobą także współ-

pracę z koncernem Boeinga. Pełnił on funkcję dyrektora wrześniowych warsztatów. Jego kontakty z naszym Instytutem FTiA zaowocowały ideą workshopu.

UG wystąpił do Brukseli o dofinansowanie w wysokości 35 tys. dolarów – otrzymał 35 tys. euro. Droga do zrealizowania idei warsztatów stanęła otworem.

Skąd taka hojność północnoatlantycznej organizacji? – Nasz instytut jest potęgą w nowej dziedzinie nauki, jaką jest informacja kwantowa – stwierdza prof. Żukowski. – Wyszło stąd bardzo dużo istotnych prac. Zaczęliśmy badania, zanim jeszcze ta dziedzina dorobiła się własnej, ogólnie przyjętej nazwy.

Pierwsze kroki stawiano, jak to określa profesor, po omacku, jeszcze w latach 80. Prekursorską konferencję naukową zorganizowano w Gdańsku w 1987 roku. Okazała się sukcesem, inspirującym do zwołania następnej, również w latach 80. Kolejna konferencja, w 2001 roku, odbyła się nie na UG, lecz w hotelu Marina w Jelitkowie. Zorganizowała ją z funduszy europejskich znana w świecie naukowa rodzina Horodeckich. Wrześniowe warsztaty były więc czwartą już „kwantową burzą mózgów” organizowaną w Gdańsku.

Bardzo ważny dla gdańskiego ośrodka okazał się kontakt z austriackim uczonym Antonem Zeilingerm, nawiązany w latach 80. – Zeinger powiedział podczas warsztatów, że nasze spotkanie w 1989 „zmieniło jego życie i moje” – śmieje się Marek Żukowski.

Zeinger uczestniczył w ostatnim workshopie, a wraz z Amerykaninem Charlesem H. Bennettem otrzymał w październiku tytuł doktora honoris causa UG. Obaj naukowcy są ikonami dziedziny kwantowej informacji. Bennett jest współodkrywcą najbardziej sensacyjnego efektu, kwantowej teleportacji. Natomiast grupa ekspery-

mentalna, której przewodził Zeinger, przeprowadziła pierwszą udaną realizację tego procesu, który należy rozumieć jako przenoszenie stanu kwantowego między odległymi cząstkami kwantowymi.

Przygotowania do ostatnich warsztatów podjęte zostały przed dwoma laty. Już wtedy organizatorzy zaczęli wysyłać zaproszenia do naukowców, by mogli oni zarezerwować sobie czas na wizytę na gdańskiej uczelni. Było trochę nerwów, bowiem czas mijał, a ostateczną odpowiedź o przyznanych funduszach otrzymano dopiero w maju.

Naukowcy są złąknieni wzajemnych kontaktów, poczta e-mailowa czy telefony nie załatwiają wszystkiego. Dlatego naukowe spotkania, w których uczestniczą często bez honorariów, mając opłacone tylko koszty pobytu i przejazdu, spotykają się z ich ogromnym entuzjazmem. Zdarza się, że podróżują na własny koszt, nawet do odległych placówek, by nie stracić okazji do wymiany doświadczeń z kolegami.

W Gdańsku przybyszów z trzech kontynentów zakwaterowano w pokojach gościnnych UG, a także u siostr zakonnych w Oliwie. Profesor Żukowski uśmiecha się, wspominając, że było przy tym trochę zamieszania – nasz świat potrafi sprawiać niespodzianki, podobnie jak świat kwantów. Naukowcy podeszli jednak do tego z humorem.

Świat bardzo mały

Czym jest, skąd się wzięła mechanika kwantowa? Profesor mówi, że niezwykle jest to, iż powstała ona wbrew intuicji i zdrowemu rozsądkowi. Problem w tym, że w świecie kwantów, czyli inaczej cząstek elementarnych, atomów itp., nie obowiązują prawa fizyki newtonowskiej, wyznaczające reguły w otaczającym nas świecie. Dlatego właściwie nie sposób rozmawiać o nim ze zrozumieniem bez

znajomości tematu. Używając pojęć obowiązujących w naszych realiach, można mówić w dużym uproszczeniu np. o cząstkach poruszających się dwiema drogami jednocześnie czy też znajdujących się w dwóch miejscach w tej samej chwili. Nie oddaje to jednak istoty rzeczy, wymienione pojęcia nabierają bowiem w mechanice kwantowej innych znaczeń, odmiennych od tych, do których przywykliśmy.

– Teoria kwantów została odkryta w akcie rozpacz. Wyjaśnia ona niesamowitą ilość zjawisk, np. budowę atomu, zaowocowała zasadami działania tranzystorów, laserów... Sama teoria niosła jednak ze sobą wiele paradoksów. Fizycy długo obawiali się zapuszczania w głąb dziwnego świata kwantów. O paradoksach starano się zapomnieć. Można to zrozumieć, bo tego typu rozważania przeszkadzały w odkrywaniu nowych zjawisk. Jednak to co w fizyce klasycznej jest nie do pomyślenia, czasami w kwantowej okazuje się możliwe. Jednocześnie trzeba pamiętać, że pewne procesy kwantowe są niesymulowalne przy użyciu jakichkolwiek klasycznych metod – wyjaśnia profesor.

Mechanika kwantowa zaczęła się rozwijać od roku 1900. Paradoksy towarzyszyły jej od samego początku, jej ostateczna wersja została bowiem

odkryta dwa razy. W 1900 roku Max Planck jako pierwszy zakwestionował zasady mechaniki klasycznej. W 1905 roku Albert Einstein przewidział istnienie kwantów światła. Mimo tych odkryć z ostatecznym sformulowaniem teorii mechaniki kwantowej trzeba było poczekać do 1925 roku i teorii przedstawionej znów przez dwóch uczonych, niezależnie od siebie, Wernera Heisenberga i Erwina Schrödingera, którzy doszli do niej odmiennymi drogami, w zupełnie różny sposób.

– Heisenberg stworzył zupełnie zwariowaną teorię, w którą sam za bardzo nie wierzył – uśmiecha się dyrektor instytutu. – Einstein, który nawiasem mówiąc, dostał Nobla nie za teorię względności, jak się powszechnie sądzi, lecz za wytłumaczenie efektu fotoelektrycznego, był zdania, że mechanika kwantowa jest prawdziwa, ale jej teoria jest niedokończona. Uчени toczyli długotrwałe spory i debaty, wykazywali paradoksy, sprzeczności nie do przyjęcia w nauce klasycznej. Stopniowo stawało się jednak jasne, że mechanika kwantowa jest kluczem do zrozumienia działania natury, że wyjaśnia świat. Dzisiaj, sto lat po uczynieniu pierwszych kroków w tej dziedzinie, można powiedzieć, że stoi ona za większością współczesnych zaawansowanych technologii. A obiecuje jeszcze więcej.

Profesor mówi obrazowo, że sformułowanie zasad mechaniki kwantowej otworzyło bramy do zrozumienia struktury świata, na przykład na długo przed potwierdzeniem, za pomocą nowoczesnej aparatury, istnienia gwiazd neutronowych, przewidziano dzięki niej, że takie obiekty są gdzieś w kosmosie. Przewidziano także możliwość budowy tranzystora, co w konsekwencji doprowadziło do współczesnych komputerów.

Z myślą o przyszłości

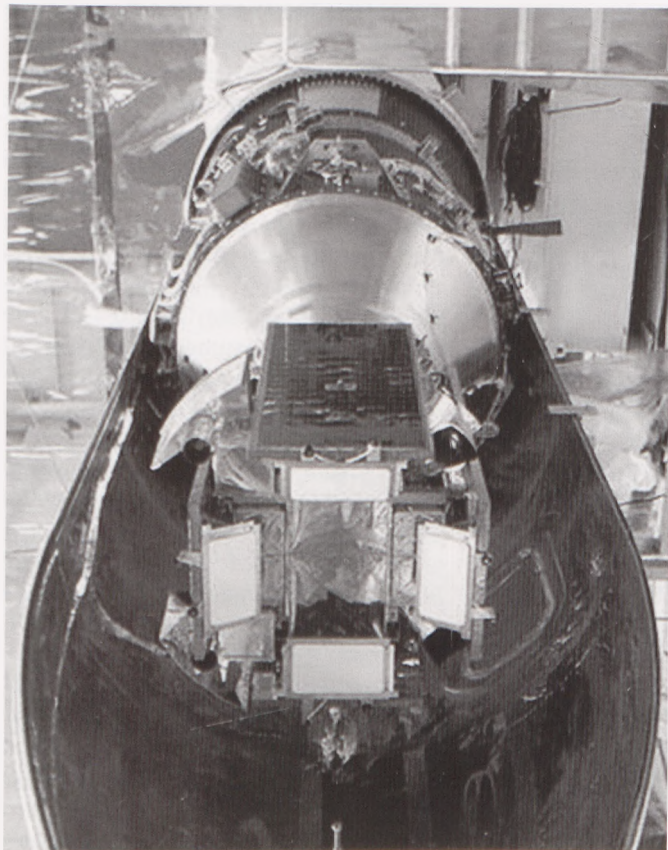
Jak można wykorzystać mechanikę kwantową? Profesor daje tu trafiający do wyobraźni przykład. – Boimy się szaleńca, który o nieznannej porze może odpalić rakietę balistyczną. Znacznie przyjemniejsza jest sytuacja, w której dopiero np. siedmiu szaleńców może to zrobić wspólnie. Przy wykorzystaniu zasad mechaniki kwantowej można wygenerować kod PIN, niezbędny do uruchomienia rakiety, w taki sposób że żadna z osób upoważnionych nie będzie go znała. Każda z nich otrzyma serię zupełnie przypadkowych liczb, dzięki kwantom zupełnie nieznaną pozostałym. Tylko wtedy gdy cała siódemka się spotka, to razem mogą natychmiast odtworzyć kod pozwalający uruchomić pocisk. Tym samym proces odpalania bomby stanie się o wiele trudniejszy, a możliwość uruchomienia jej przez kogoś przeżywającego kłopoty psychiczne znacznie mniej prawdopodobna.

Mechanika kwantowa może też posłużyć do opracowania kwantowych metod tworzenia kryptogramów absolutnie niemożliwych do złamania, czyli utworzenia całkowicie doskonałej metody szyfrowania przekazu informacji. Tajemnicy strzegłyby tu bowiem nienaruszalne prawa fizyki, a nie skomplikowany algorytm, jak to jest obecnie.

Należy przypuszczać, że wykorzystanie teorii kwantowej informacji doprowadzi prędzej czy później do rewolucji w telekomunikacji i dziedzinach komputerowych.

– Istnieje hipotetyczna możliwość budowy komputera kwantowego – wyjaśnia prof. Żukowski. – Spróbujemy wyjaśnić to w najwięszym skrócie: nasze komputery operują w systemie zerojedynkowym i podczas pracy dokonują jednorazowego wyboru jednej z tych opcji, albo 0, albo 1. Natomiast komputer kwantowy byłby w stanie wybierać 0 i 1 jednocześnie, co oznacza, że jego moc byłaby zdumiewająco większa od mocy tych maszyn, którymi dysponujemy dzisiaj. Nawet jeżeli nigdy nie powstanie, to z całą pewnością prace prowadzone nad budową jego elementarnych bramek doprowadzą do odkrycia nowych możliwości precyzyjnej kontroli zjawisk kwantowych, co przyczyni się do niejednej nowej rewolucji technologicznej.

Jarosław Kurek



„Gazeta Uniwersytecka”

podczas tego lata

odwiedziła obóz zorganizowany

przez Parlament Studentów UG,

we współpracy

z samorządami ośmiu innych

trójmiejskich uczelni

Świeżo upieczeni studenci pierwszego roku wraz z rozpoczęciem nauki w szkole wyższej wkraczają w nowy świat, odmienny od znanego z wcześniejszych etapów edukacji. Większość z entuzjazmem, ale też z lekkim niepokojem myśli o zbliżającym się, pierwszym w ich akademickiej karierze, październiku. Z wszelkich możliwych źródeł starają się jak najwięcej dowiedzieć o uczelnianych realiach. Kto ma starszych znajomych studentów – ich dopytuje o różne szczegóły. Często wybieranym sposobem na w miarę bezbolesne zaadaptowanie się do nowej rzeczywistości jest udział w obozie organizowanym specjalnie dla pierwszaków. A jest w czym wybierać, bowiem obozy adaptacyjne są przygotowywane przez wiele organizacji studenckich – Gdańskie Stowarzyszenie Akademickie, Parlament Studentów, Akademicki Związek Sportowy, AIESEC, ELSA. Chętni, o ile tylko terminy im pasują, mogą wziąć udział nawet w kilku takich obozach, odbywających się przeważnie pod koniec sierpnia i we wrześniu.

Wiele pytań

„Gazeta Uniwersytecka” podczas tego lata odwiedziła obóz zorganizowany przez Parlament Studentów UG, we współpracy z samorządami ośmiu innych trójmiejskich uczelni. Uczestniczyło w nim stu żaków, w tym około siedemdziesięciu z uniwersytetu. Tym razem młodzież integrowała się w Borach Tucholskich, w ośrodku położonym z dala od cywilizacji, ale za to bezpośrednio nad jeziorem. Uczestnicy mieli zapewnionych wiele atrakcji; w tym m.in. wycieczkę do skansenu we Wdzydzach Kiszewskich, paintball, turniej siatkówki, ogniska, także z udziałem kapeli kaszubskiej, a codziennie wieczorem – dyskoteki, niektóre z konkursami karaoke lub na najlepszą parę taneczną. W nielicznych wolnych chwilach chętni mogli także skorzystać z dostępnego na miejscu sprzętu wodnego, tym bardziej, że pogoda wyjątkowo dopisywała. – *Staraliśmy się, aby uczestnicy nie tylko*

INTEGRACJA

z uczelnią

Obóz adaptacyjny
Parlamentu Studentów



Otrzęsiny – najmłodszy studenci brudni i szczęśliwi

Fot. Archiwum organizatorów

dobrze się bawili, ale także dowiedzieli się wielu praktycznych rzeczy – mówi Monika Zdroik, studentka IV roku ekonomii, jedna z organizatorek obozu. – Pierwszego dnia odbyło się spotkanie, podczas którego przybliżyliśmy nowym studentom ich uczelnie i wydziały. Poza tym w trakcie obozu oni sami podchodzą do nas i zadają pytania o interesujące ich sprawy.

Na spotkaniu informacyjnym była także mowa o różnych formach aktywności związanych z nauką w szkole wyższej; o działalności w kołach naukowych i grupach twórczych, możliwościach nauki języków, przedsiębiorczości studenckiej. Zaprezentowano dwa filmy na temat Uniwersytetu Gdańskiego.

Otrzęsiny muszą być

Zanim jednak odbyło się spotkanie informacyjne, uczestnicy wzięli udział w zabawie integracyjnej. Ustawieni w kole w dwóch szeregach mieli za zadanie przez minutę porozmawiać z osobą stojącą naprzeciwko. Na dany znak przesuwali się o krok i tym samym zmieniali rozmówcę. W ten sposób wstępne zapoznanie mieli za sobą. Wieczorem tego samego dnia czekały ich jeszcze otrzęsiny – starsi koledzy

wysmarowali ich wszystkim, co tylko znalazło się pod ręką.

Obóz adaptacyjny w Wielu odwiedziło sporo gości. Był **dr Jacek Taraszkiewicz**, prorektor ds. studenckich UG, który opowiadał o uniwersytecie, a także spędził czas ze studentami w mniej formalnej atmosferze – przy ognisku. Przyjechał też **Arkadiusz Doczyk**, przewodniczący Parlamentu Studentów RP, który mówił nie tylko o samorządności studenckiej, ale także o programach wymiany, takich jak Socrates czy MOST. Szkolenie z zakresu etyki w biznesie poprowadzili przedstawiciele Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Natomiast podczas spotkania z pracownikami jednego z banków mówiono o kontaktach i kredytach studenckich.

– *Staramy się namawiać naszych młodszych kolegów, aby w przyszłości angażowali się w samorządność studencką. Wyjaśniamy im, na czym polega praca w parlamencie; przekonujemy, że to nie tylko przyjemność – jaką jest organizowanie np. takiego obozu, ale także ciężka praca – mówi Monika Zdroik. Dzięki udziałowi w obozie pierwszaki zostają wyposażone w wiedzę, którą inni zaczną zdobywać dopiero z początkiem października.*

Monika Domachowska

Przewidziany programem nauczania pobyt w Gdańsku jest z jednej strony intensywnym kursem językowym, a z drugiej – wakacyjną przygodą

WAKACJE

bez granic

Wymiana
studencka

Słonecznie i atrakcyjnie – tak młodzieży z Białorusi upłynął wakacyjny letni czas w Gdańsku. Od 5 do 18 lipca dwudziestodwuosobowa grupa studentek filologii słowiańskiej (polskiej) Państwowego Uniwersytetu im. Janki Kupały w Grodnie przebywała w najpiękniejszym mieście nad morzem. W tym samym czasie grupa studentów Uniwersytetu Gdańskiego odwiedziła Grodno.

Takie wymiany studenckie od ponad 15 lat są organizowane w ramach współpracy między Instytutem Filologii Polskiej UG a Katedrą Filologii Polskiej uniwersytetu w Grodnie. Polonistyka grodzieńska (założona przez prof. Swietlanę Musijenko w 1989 roku) cieszy się żywym zainteresowaniem. Studiują tam zarówno osoby pochodzenia polskiego, jak i niemające korzeni polskich, ale chcące poznać język i kulturę swoich sąsiadów. Od samego początku zajęcia prowadzone są w języku polskim. Przewidziany programem nauczania pobyt w Gdańsku jest z jednej strony intensywnym kursem językowym, a z drugiej – wakacyjną przygodą.

Nauka i odpoczynek

Już po pierwszym roku studentki bez trudu porozumiewają się po polsku w sytuacjach codziennych. Na Uniwersytecie Gdańskim aktywnie uczestniczyły w zajęciach z literatury, języka i kultury polskiej na poziomie zaawansowanym: interpretowały utwory poetyckie, zapoznały się z piosenkami Agnieszki Osieckiej i Jacka Kaczmarskiego, dyskutowały na temat filmu „Dzień świra”. A najbardziej spodobały im się ćwiczenia z praktycznej ortografii oraz wykłady z literatury dla dzieci.

Wiadomo, że studia są nie tylko okresem nauki, ale też rozrywki. Zatem oczywiście jej również nie zabrakło. Sporo wrażeń dostarczyła wycieczka tramwajem wodnym na Hel, gdzie dziewczyny zwiedziły fokarium – atrakcję Instytutu Oceanografii UG.

Poza tym obejrzały spektakl „Zorba” na Scenie Letniej na plaży w Orłowie, Starówkę w Gdańsku, Muzeum Bursztynu, Żuraw nad Motławą... Będzie więc o czym opowiadać w domu, a na dodatek pochwalić się piękną opalenizną!

Nieoficjalne spotkanie oficjalne

Na zakończenie pobytu grupy z Grodna odbyło się uroczyste spotkanie z organizatorami wymiany, na które zaproszono także **Andreja Frołkowa** – wicekonsula w Konsulacie Generalnym Republiki Białoruś w Gdańsku. Rozmowa z władzami uczelni przebiegała w miłej i rodzinnej atmosferze. Witając gości z Białorusi, dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego **prof. Józef Arno Włodarski** zaznaczył, że niezależnie od relacji politycznych kontakty międzyludzkie z sąsiadami ze Wschodu będą się rozwijać. Tym bardziej, że na Pomorzu mieszka dużo repatriantów zza Bugu. – *Jesteśmy Słowianami, mamy wspólną mentalność* – podkreślił dziekan, wspominając o swojej rodzinie, spokrewnionej z Białorusinami. Prorektor ds. studenckich **dr Jacek Taraszkiewicz** opowie-

dział o Uniwersytecie Gdańskim – największej uczelni wyższej na Pomorzu. Mówił o urokach życia studenckiego w Trójmieście i odpowiadał na pytania o możliwości rekrutacji obcokrajowców na studia w Polsce. Do przyjazdu do Gdańska zachęcała dziewczyny z Grodna prodziekan ds. studenckich UG **dr Monika Rzeczycka**. A wicekonsul zapewnił, że Konsulat Białoruski zawsze udzieli pomocy, bo jak powiedział – „niestety, wizy jeszcze są, chociaż granic nie ma”.

Studentki podziękowały władzom uczelni, a także opiekunkom grupy ze strony Uniwersytetu Gdańskiego – **mgr Teresie Kanteleckiej** i **dr Monice Pomirskiej**, za wspaniałe zorganizowany pobyt, oraz wręczyły albumy pamiątkowe ze zdjęciami krajobrazów Białorusi. Dziewczyny z Grodna również otrzymały upominki (informatory UG, znaczki i in.), które będą przypominać pobyt na uniwersytecie w Gdańsku.

Alesia Narloch
absolwentka filologii polskiej
uniwersytetu w Grodnie



Na zakończenie pobytu odbyło się uroczyste spotkanie z organizatorami wymiany

Fot. Alesia Narloch

”

Latem życie w uczelnianych murach zamiera. Są jednak wyjątki od tej reguły. Jednym z nich jest Stacja Morska UG w Helu. Gdy większość uniwersyteckich budynków powoli pustoszeje, w stacji dzieje się odwrotnie – tam pojawia się coraz więcej odwiedzających. Na ćwiczenia lub do szkół letnich przyjeżdżają studenci, a do fokarium przybywają tłumy turystów

STACJA MORSKA

wakacje wolontariuszy

Gdy zaglądamy do Stacji Morskiej w czerwcowy poranek, właśnie trwa odprawa żaków. Prawie pięćdziesięcioro studentów oceanografii, podzielonych na grupy, dowiaduje się, jakie zadanie będą realizować tego dnia. Część zajmie się nasłuchiowaniem morswinów na statku „Oceanograf II”, inni pojadą samochodem terenowym monitorować stan przybrzeżnej ichtiofauny, kolejni spędzą dzień w Swarzewie, dokonując analiz pokarmu dla narybku, a jeszcze inni pozostaną w stacji przy stanowiskach komputerowych, porządkując zebrane dotychczas dane. **Dr hab. Krzysztof Skóra**, kierownik Stacji Morskiej, przyznaje, że w tym roku liczba studentów przebywających na ćwiczeniach jest rekordowa. – *Nigdy nie mieliśmy aż tak licznej grupy, co jest trudne do skoordynowania. To wynik coraz większego zapotrzebowania społecznego na oceanografię, a trzeba pamiętać, że główny budynek stacji pochodzi z 1984 roku, gdy grupy studenckie liczyły 12 osób. Posiadamy już zaplecze socjalne z 50 miejscami noclegowymi, ale sali dydaktycznej na 50 osób nadal nie mamy* – mówi dr hab. Krzysztof Skóra.

To nie są wakacje

W czasie gdy studenci przygotowują się i wyruszają w trasę – w fokarium pojawiają się pierwsi odwiedzający. W sezonie, czyli od początku czerwca do końca września, pomocą służą im nie tylko pracownicy stacji, ale także grupa wolontariuszy. Zainteresowanie wolontariatem jest bardzo duże. Hel kojarzy się z plażą i wakacjami, chętnych więc nie brakuje. **Arkadiusz Gruchal**, opiekun wolontariuszy, ostrzega jednak potencjalnych kandydatów: – *To nie są wakacje, tutaj pracuje się prawie od rana do wieczora. To jest zajęcie trudne, często w stresujących warunkach. Wolontariusze wykonują roboty*

porządkowe, przygotowują posiłki dla fok, pomagają treserom w karmieniu, ale przede wszystkim obsługują od strony informacyjnej ruch turystyczny. Pracują w trudnych warunkach; muszą być na miejscu niezależnie od tego, czy akurat leje deszcz, czy panuje upał. I muszą być uzbrojeni w cierpliwość. – *Dziennie w fokarium może zjawiać się nawet sześć tysięcy osób, z których dużą część stanowią ludzie nieuprzejmi. Takich też zresztą zapamiętuje się najlepiej. Zgłaszają pretensje z każdego możliwego powodu, a nasi wolontariusze często są obrażani w bardzo nieprzyjemny sposób. Zdarza się, że ktoś odchodzi ze swojego stanowiska z płaczem i musimy interweniować* – mówi Arkadiusz Gruchal. Podań każdego roku jest jednak i tak dwa razy więcej niż oferowanych miejsc. Wolontariusze, w zamian za wykonywaną pracę, otrzymują darmowe zakwaterowanie, a co cztery dni mogą liczyć na dzień wolny. Jak mówi doktor Skóra – przeważnie zgłasza się młodzież posiadająca szczególne inklinacje przyrodnicze, która w stacji chce się czegoś nauczyć, aby w przyszłości móc to wykorzystać, np. w pracy zawodowej.

Nie krzycz na wolontariusza!

Jedną z tegorocznych wolontariuszek jest Karolina, licealistka z Gdańska. Gdy podchodzimy do niej, akurat jest w trakcie patrolu, co oznacza, że m.in. pilnuje, aby turyści nie wkładali do basenów rąk, i wyławia zagubione przez nich przedmioty. Zapytana o trudy helskiego wolontariatu odpowiada, że nie ma powodów do narzekania. – *Mnie się podoba, zresztą pracuję tutaj już po raz drugi. Atmosfera jest przyjemna, wszyscy pracownicy są dla nas bardzo mili. A z turystami jest różnie. Wczoraj na przykład na teren fokarium, pomimo że nie wolno tutaj wprowadzać zwierząt, wszedł pan z psem. Na prośbę o opuszczenie terenu zrobił okropną awanturę, krzyczał i wyzywał mnie* – opowiada Karolina. Swoją opowieść musi na tym zakończyć, bo właśnie rozlega się chłopot wpadającej do wody części aparatu fotograficznego. Czym prędzej biegnie

więc po czerpak, aby zgubę wyłowić, zanim zainteresują się nią zwierzęta.

To nie cyrk, to nie zoo

Turyści tymczasem coraz tłumniejsze gromadzą się wokół barierki, każdy chce zobaczyć fokę, zwłaszcza gdy nadchodzi czas karmienia, przez fachowców nazywany treningiem medycznym. Jak tłumaczy dr hab. Krzysztof Skóra: – *U nas nie ma cyrku, foki nie skaczą przez przeszkody, nie podrzucają piłek. Są natomiast poddawane treningowi, który ma wzbudzić w nich całkowite zaufanie do opiekunów, a także stymulować ich rozwój fizyczny i intelektualny. Zwierzęta są zatem uczone reagowania na określone sygnały, pod wpływem do pokazywanych im form geometrycznych, dotyczą ich, stają bez ruchu, a w nagrodę otrzymują ryby. Są im dostarczane tylko pozytywne bodźce, nie ma żadnych kar. Ich opiekunowie to w tej chwili wysoko wyspecjalizowana kadra, po zagranicznych kursach, bo jak powtarzają pracownicy Stacji Morskiej – dobra jakość życia zwierząt jest dla nich najważniejsza. Z jakością życia fok związane są całkiem doraźne problemy. Działające już szesnasty rok ujęcie wody morskiej dostarczanej do fokarium i akwariów wymaga bowiem natychmiastowego remontu.*



Fot. Monika Domachowska



To nie jest cyrk – to trening medyczny

Przebudowa jednak nie może dojść do skutku, ponieważ wciąż brakuje zgody odpowiednich władz, a dokumenty od ponad pół roku w zwolnionym tempie krążą pomiędzy Urzędem Wojewódzkim a stacją. Problem pozostaje nierozwiązany.

Przygody Depki

Z ulotek udostępnianych turystom dowiadujemy się, że fokarium, wbrew oczekiwaniom niektórych odwiedzających, nie jest cyrkiem. To zespół doświadczalnych basenów hodowlanych, gdzie jest realizowany projekt odtworzenia i ochrony kolonii fok szarych. Narodzone tutaj zwierzęta są po pewnym czasie wypuszczane na wolność. Najbardziej znaną helską foką żyjącą dziś na wolności jest Depka. Urodzona w fokarium, wykarmiona przez opiekunów, po uzyskaniu wolności podróżowała, odwiedzała różne kraje – była w Niemczech, Danii i Szwecji, ale ostatecznie postanowiła osiąść na

polskim Wybrzeżu. Zadomowiła się w okolicach Niechorza i zaczęła stanowić tam nie lada atrakcję turystyczną, nie zawsze dobrze traktowaną przez ludzi. Rok temu, na skutek bezmyślnych zachowań plażowiczów, trafiła na rekonwalescencję do foczego szpitala w Helu. Po przebytej terapii ponownie wróciła w wybrane przez siebie miejsce. – *Depka jest przedziwna, miewa różne przygody. Wiosną nabiła się na haczyk, nasza ekipa pojechała do niej i na miejscu przeprowadziła operację. Foka po zabiegu nie uciekła, przeciwnie; została i bawiła się z opiekunami. Z kolei jakiś czas temu bóbr zajął jej ulubiony kamień i gdy podeszła do niego niepocieszona pogryzł ją* – opowiada dr hab. Krzysztof Skóra. Na stronach internetowych stacji wszyscy sympatycy Depki mogą znaleźć jej życiorys oraz stale aktualizowane informacje i zdjęcia, nadsyłane przez spotykających ją turystów.

Niepokojące wiadomości

Miłośnicy fok na stronie internetowej znajdują także informacje, które mogą wydać im się niepokojące. W tym roku na polskim Wybrzeżu znaleziono aż 30 martwych fok. Były to w większości młode zwierzęta pochodzące z Estonii, nie tylko fok szare, ale także bardziej egzotyczne okazy – obrączkowe i pospolite. Pracownicy Stacji Morskiej reagują na wszystkie dostarczane im sygnały o fokach; chorem udzielają pomocy, a martwe przywożą na Hel. – *Gdy fokarium zaczynało działalność, w Bałtyku żyło około 4,5 tysiąca fok. Obecnie, po 20 latach międzynarodowego programu, jest ich 17,5 tys. Wówczas znajdowaliśmy około 5 martwych zwierząt rocznie, proporcjonalnie więc powinniśmy aktualnie znajdować ich 15. Tegoroczna liczba jest jednak dwa razy wyższa. Wynika z tego, że wystąpił czynnik, którego na razie nie rozpoznaliśmy. Przyczyny*

zaistniałego stanu rzeczy staną się jasniejsze po przeprowadzeniu badań na martwych zwierzętach.

„Błękitna Wioska”

Projekty realizowane w Stacji Morskiej mają nie tylko charakter naukowy, ale także dydaktyczny i ochroniarski. Stacja równie intensywnie co przebudowy ujęcia wody morskiej potrzebuje rozbudowy. Zapewnić ją ma, wielokrotnie już omawiany i konsultowany społecznie projekt „Błękitna Wioska”. Jego realizacja będzie trwała do 2010 roku. W tym czasie ma powstać składająca się m.in. z kaszubskich checzy osada bałtycka, park wydmy, ujęcia i system obiegu wody morskiej aqua-labs oraz morświnarium. Zakłada się, że wioska będzie spełniać nie tylko funkcje edukacyjno-badawcze, ale jednocześnie służyć zachowaniu kaszubskiej kultury i rzemiosła rybackiego oraz przyczyniać do podniesienia atrakcyjności turystycznej regionu, zwłaszcza pozasezonowej. Pod koniec czerwca rozstrzygnięto pierwszy konkurs na budynek, który powstanie w jej ramach. Będzie to toaleta publiczna, z zewnątrz wyglądająca podobnie do występującej w lokalnych zabudowaniach prostych drewnianych szop, ale wewnątrz zawierająca nowoczesne rozwiązania; nie tylko sanitariaty, ale także przebieralnie, natryski oraz miejsce do przewijania niemowląt. Niedostatek istniejącej infrastruktury oraz gwałtowna potrzeba rozbudowy z jednej strony stanowią problem, ale z drugiej można je uznać za miarę sukcesu helskiej placówki. Oznaczają bowiem, że Stacja Morska z fokarium i „Błękitną Wioską” jest potrzebna, a popyt na rynku badań edukacji i ochrony przyrody jest coraz większy.

Monika Domachowska



Fot. Monika Domachowska

”

*Czytelników,
których tematyka
zainteresuje i chcieliby zapoznać
się z całością zagadnienia
zapraszamy do katalogu rękopisów
znajdującego się w Oddziale
Zbiorów Specjalnych BG. Kolekcja
jest w całości udostępniana
w celach badawczych pracownikom
naukowym i studentom, którzy
przedstawią odpowiednie pismo
swojego promotora i dziekana*

RÓŻEWICZ

nie tylko

Ślady
wybitnych



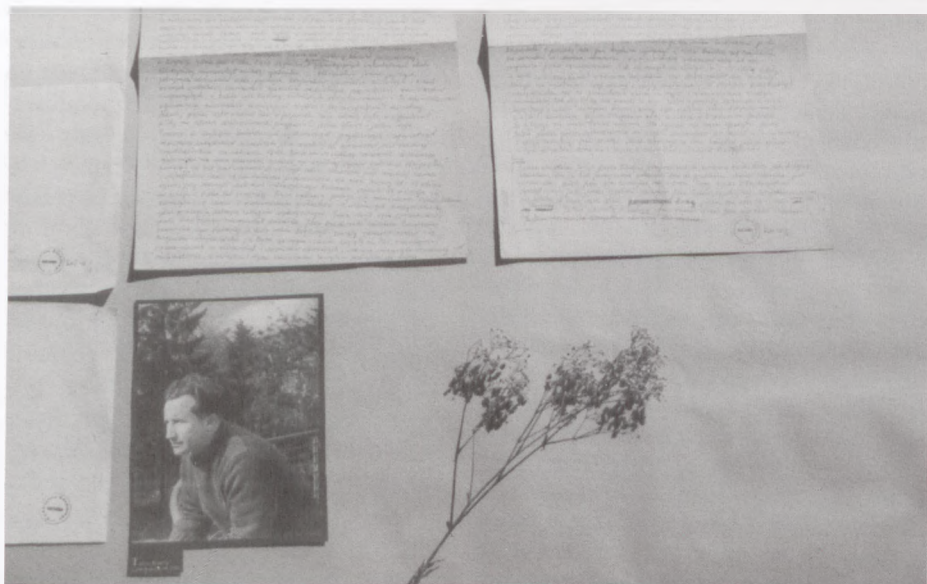
Fot. Archiwum

W czerwcu w holu budynku Wydziału Filologiczno-Historycznego mieliśmy okazję oglądać przygotowaną przez pracowników Filii nr 4 Biblioteki UG wystawę poświęconą życiu i twórczości poety wyróżnionemu przez Uniwersytet Gdański tytułem *doktora honoris causa* – **Tadeuszowi Różewiczowi**. Wśród materiałów zobaczyć było można kilka rękopisów tego wybitnego twórcy pochodzących z kolekcji znajdującej się w zbiorach specjalnych naszej ksiąznicy. Skąd takie materiały właśnie w gdańskiej placówce? Wchodzą one w skład niewielkiego fragmentu spuścizny rękopiśmiennej **Jarosława Iwaszkiewicza**, przekazanej w połowie lat dziewięćdziesiątych bibliotece przez jego zięcia Jana Wołoszuka, za pośrednictwem ówczesnej dyrektorki, pani dr Jadwigi Łuszczynskiej (opracowanej przez nią po zaprzestaniu pełnienia funkcji). Kolekcja liczy 26 jednostek (sygnatur ponumerowanych od Rs I 2 – Rs I 27) i jak każda spuścizna

obok materiałów dotyczących samego autora zawiera wiele dokumentów odnoszących się do innych osób.

Z życiem i działalnością Iwaszkiewicza związanych jest tylko kilka jednostek inwentarzowych. Cenniejsze, choć również w niewielkiej ilości są autografy jego wierszy oraz teksty dwóch przemówień, jedno z nich z okazji nadania tytułu *doktora honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego z 1971 roku. Zdecydowanie większą część kolekcji stanowi korespondencja. Są to listy z lat sześćdziesią-

tych i siedemdziesiątych pisane przez niego do Jana Wołoszuka oraz pochodzące z okresu wojny listy adresowane do Iwaszkiewicza, których nadawcami są między innymi takie postaci życia literackiego jak: Jerzy Andrzejewski, Maria Dąbrowska, Pola Gojawiczyńska, Wilam Horzycy czy Zofia Nałkowska. Już krótka ich lektura może zachęcić do dalszych badań, jest to nieocenione źródło wiedzy o losach i osobistych przeżyciach ludzi kultury w okresie okupacji: „...Tydzień temu zjawili się u nas Andrzejewscy. Podróż mieli nieszczęśliwą... Byli tu dwa dni i 3 noce... i w niedzielę wyjechali do Zakopanego... Poza tym widzi się tu masę znajomych, którzy częściowo zostają w Krakowie, częściowo jadą dalej... Staff niebawem zjedzie do Morstinów... Chodzą tu też niepozabawione podstaw pogłoski, że Kraków będzie ewakuowany, przynajmniej częściowo, w razie gdy tego zajdzie potrzeba. Liczę się z tym bardzo poważnie, choć już mam tu „posadę”... Przyjechał tu Wołoszynowski, dalej Dąbrowska, ma przyjechać Nałkowska z siostrą, przyjeżdża A. Pronaszko itd. Z aktorów tu przybyłych można by zrobić ze dwa teatry. Ćwiklińska pojechała do Zakopanego... (fragmenty listu Wilama Horzycy do Jarosława Iwaszkiewicza z września 1944 roku).



Fot. Archiwum

Jak już wspomniano sporą część materiału stanowią dokumenty dotyczące innych twórców. Zarówno mniej znanych i może już nieco zapomnianych jak postać literatki i malarki Yolandy de Rougeville oraz tych, którzy już na trwałe zapisali się na kartach historii literatury, między innymi wymienionego wyżej Różewicza, którego autografy opowiadał: „*Dr Makabrescu radzi*”, „*Ze wspomnień starego seksera. (Opowiadanie z roku 2074)*” oraz poematu „*Poezja ma zdrowe rumieńce*” zostały ostatnio pokazane na wspomnianej wystawie. Wielu zainteresują zapewne występujące w spuściźnie takie nazwiska, jak: Maria Kuncewiczowa, Julian Przyboś, czy Jerzy Putrament. Podczas różnego rodzaju prezentacji na oglądających zawsze duże wrażenie robi niepozorny, oprawiony w zieloną okładkę notes, który zawiera rękopis książki Agnieszki Osieckiej „Zabiłam ptaka w locie” (tyt. rękopisu: Faszyzm czyli zabiłam ptaka w locie...) oraz inny notesik tejże zatytułowany „Jabłonie 1984. Niech tylko zakwitną jabłonie!!!” z różnymi notatkami autorki.

Mimo, że posiadamy tylko wrywkowe fragmenty dorobku Iwaszkiewicza czy innych twórców jest to niewątpliwie kolekcja cenna i warta zbadań, stanowi pierwszorzędny materiał źródłowy, który może wykorzystać zarówno historyk jak i badacz literatury. Czytelników, których tematyka zainteresuje i chcieliby zapoznać się z całością zagadnienia zapraszamy do katalogu rękopisów znajdującego się w Oddziale Zbiorów Specjalnych BG. Kolekcja jest w całości udostępniana w celach badawczych pracownikom naukowym i studentom, którzy przedstawią odpowiednie pismo swojego promotora i dziekana. Poza tym pojedyncze fragmenty spuścizny można oglądać podczas różnego rodzaju wystaw. Pozostaje mieć nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości materiały te szerzej zostaną udostępnione w ramach rozpoczętych już prac digitalizacji zbiorów (próbę tego przedsięwzięcia można zobaczyć na stronie biblioteki: www.bg.univ.gda.pl, gdzie zaprezentowano fragment kolekcji druków ulotnych związanych z „Solidarnością”).

Angelika Dąbal

RAPORT

piętnastolatki



FUNDACJA NA RZECZ
NAUKI POLSKIEJ

*W ubiegłym roku fundacja
wsparta środowisko naukowe
kwotą ponad 22 mln zł,
przekazaną w formie różnego
rodzaju nagród, stypendiów
i subwencji uczonym,
zespołom badawczym
oraz instytucjom naukowym*

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, niezależna i samodzielna finansowo instytucja typu *non-profit* powołana dla wspierania nauki, w bieżącym roku obchodzi 15. rocznicę swojej działalności. W regularnie wydawanym „Raporcie Rocznym”, oprócz obszernych sprawozdań z działalności i zawartych w suplemencie artykułów na temat beneficjentów i realizowanych programów, możemy tym razem znaleźć także tekst autorstwa wieloletniego prezesa FNP – **Macieja W. Grabskiego**, na temat kształtowania się misji fundacji w latach 1991-2006.

Fundacja nie otrzymuje dotacji z budżetu państwa; jej działalność jest finansowana z dochodów pochodzących z inwestowania na rynku finansowym w oparciu o środki własne. Do tej pory wspierała naukę kwotą 270 mln zł, a obecna wartość rynkowa aktywów fundacji zbliża się do 400 mln zł.

Przyznawanie wszelkich subwencji itp. odbywa się zawsze w trybie konkursu, zgodnie z ustanawianymi corocznie programami działania i dewizą: „Wspierać tylko najlepszych, aby mogli stać się jeszcze lepsi”.

W ubiegłym roku fundacja wsparła środowisko naukowe kwotą ponad 22 mln zł, przekazaną w formie różnego rodzaju nagród, stypendiów i subwencji uczonym, zespołom badawczym oraz instytucjom naukowym. Utworzone zostały trzy nowe programy, adresowane do młodych naukowców: POWROTY, FOCUS i INNOWATOR, których głównym celem jest zwiększenie szans na osiągnięcie sukcesu na międzynarodową skalę przez młodych zdolnych uczonych oraz wsparcie innowacyjnych badań, mogących znaleźć zastosowanie w gospodarce.

Lista laureatów XIII edycji konkursu na stypendia krajowe dla młodych naukowców (z Uniwersytetu Gdańskiego):

- Marcin Całbecki – literaturoznawstwo
- Iwona Dąbkowska – chemia
- Rafał Dutkiewicz – biochemia
- Katarzyna Guzow – chemia

Naukowcy, którzy uzyskali dofinansowanie kosztów udziału w międzynarodowych konferencjach:

- Łukasz Chimiak – Niemcy
- Kamil Zeidler – Czechy

Beneficjenci programu MILAB:

- prof. Lech Chmurzyński, Zakład Chemii Ogólnej – remont i modernizacja pracowni naukowych centrum badawczego PUNICHEMED

”

*Centrum powstawało
na początku lat 90.
Dziś jest ambasadorem kultury
Pomorza, a także placówką
starającą się zbliżyć różne kultury
poprzez ich prezentację – mówi
dyrektor Larry Okey Ugwu*

JESIENNA

zaduma

Październik w Nadbałtyckim
Centrum Kultury

Nadbałtyckie Centrum Kultury, z siedzibą w gdańskim Ratuszu Staromiejskim, w przyszłym roku będzie obchodzić 15-lecie działalności. Wcześniej, przez kilkadziesiąt lat, instytucja mieszcząca się przy ul. Korzennej nosiła nazwę Wojewódzkiego Ośrodka Kultury.

Czynnikiem sprzyjającym placówce jest niewątpliwie położenie – bardzo blisko dworca PKP, w samym centrum miasta. Stanowi atrakcyjne miejsce dla wszelkiego rodzaju imprez artystycznych czy konferencji, dysponuje bowiem położoną na piętrze reprezentacyjną, odrestaurowaną przed kilkoma laty Salą Mieszcząską.

Na parterze ratusza znajdują się pomieszczenia biurowe NCK i podlega mu galeria, prezentująca wystawy poświęcone różnym dziedzinom sztuki: rzeźbie, malarstwu, grafice, również fotografii. Po przeciwnej stronie korytarza mieści się działająca niezależnie, renomowana księgarnia PWN. Można tam znaleźć wiele wydawnictw – nie tylko książek, również przewodników czy czasopism, których gdzieś indziej już nie uświadczysz.

Szeź z Nigerii

Dyrektorem Nadbałtyckiego Centrum Kultury jest od 2004 roku **Larry Okey Ugwu**, obywatel Nigerii, zamieszkały od wielu lat w Trójmieście. Mówi o kierowanej przez siebie placówce: – *Centrum powstawało u progu nowych czasów i wydawało się jasne, że z racji położenia niezbędne jest nawiązanie współpracy z krajami nadbałtyckimi. Stąd jego nazwa. Dzisiaj prowadzi szeroko pojmowaną działalność kulturalną, jest ambasadorem kultury Pomorza i placówką starającą się zbliżyć do siebie różne kultury poprzez ich prezentację.*

Wielką fascynacją Larry'ego Ugwu jest muzyka. Kieruje własnym zespołem Ikenga Drummers, którego trzon stanowią muzycy grający na bębnach, natomiast gościnnie współpracują z nim znani muzycy jazzowi



foto: Marcin Brych / www.tgfi.pl © 06

NCK prowadzi szeroko pojmowaną działalność kulturalną

i rockowi, jak **Leszek Możdżer** czy **Tymon Tymański**. Oprócz szefowania w NCK i działalności muzycznej Larry Okey Ugwu prowadzi Stowarzyszenie Integracji Kultury i Sztuki Jeden Świat, z siedzibą w Sopocie. Organizuje ono wieczory poetyckie i koncerty, a w jego siedzibie znajduje się również szkoła gry na bębnach. Członkowie stowarzyszenia wywodzą się ze środowisk artystycznych, ale i naukowych. Są wśród nich także wykładowcy z gdańskiej ASP.

Bywa tak, że działalność artystyczna dyrektora łączy się z imprezami przygotowywanymi z udziałem kierowanej przez niego placówki. Tak też było podczas II Festiwalu Kultur Świata (I edycja w ub. roku odbyła się w Gdyni), organizowanego jeszcze przed zamknięciem obiektu w św. Janie, między 7 a 10 września.

NCK oferuje szeroki wachlarz propozycji, nie tylko zresztą kulturalnych. – *Odbywają się u nas spotkania środowisk politycznych, dziennikarskich, biznesowych – wylicza Ugwu. – Wiosną gościliśmy Bernarda Lecomte'a, autora obszernej publikacji poświęconej Janowi Pawłowi II. Niedługo odbędą się spotkania poświęcone Jerzemu Giedroycowi. W Sali Mieszcząskiej Towarzystwo Chopinowskie organizuje*

recitale pianistyczne, a z inicjatywy Fundacji Polsko-Norweskiej cykliczne koncerty muzyki kameralnej. Jesteśmy otwarci na artystów uznanych i tych na dorobku. Staramy się wspierać młodych, popieramy artystów z offu, którzy często nie mają możliwości zaprezentowania tego, co robią.



foto: Marcin Brych / www.tgfi.pl © 06

Wielką fascynacją Larry'ego Ugwu jest muzyka

Październik w NCK (i nie tylko tam)

Imprezy współorganizowane przez NCK nie zamykają się w budynku przy Korzennej. Przykładem może być wystawa „Poznanie Nigerii: zabytki, badacze, kultury”, czynna do **15 stycznia 2007**, w Oddziale Etnografii gdańskiego Muzeum Narodowego przy ul. Opackiej. W organizacji jej chodziło nie tylko o zaprezentowanie tego najludniejszego kraju Afryki, ale także o ukazanie zainteresowania nim badaczy z Polski. Pokazane zbiory stanowią w dużej części spuściznę po **prof. Zbigniewie Dmochowskim**, który w latach 70. stworzył działający przez blisko dwie dekady na Politechnice Gdańskiej Zakład Architektury Tropikalnej, zajmujący się głównie architekturą nigeryjską. Innym współorganizowanym przez centrum wydarzeniem jest pokonkursowa wystawa X edycji Pomorskiego Konkursu Fotografii Prasowej im. Zbigniewa Kosycarza, przeznaczona dla fotografów zawodowych i amatorskich z regionu Pomorza. Wystawa potrwa do **22 października** w Centrum Handlowym Manhattan w Wrzeszczu.

Na **5 października** zaplanowano spotkanie z wybitnym pisarzem **Perem Olovem Enquistem**, zorganizowane wspólnie z konsulem szwedzkim. Twórca będzie mówił o swojej nowej książce „Opowieść o Marie i Blanche”, w której pojawia się wiele autentycznych postaci, m.in. Maria Curie-Skłodowska. Dzień później, a także **9 października** w salach centrum odbędzie się panel dyskusyjny na temat „Giedroyc – wszystko to, czego nam brakuje: zaangażowanie”. Jego gośćmi będą m.in. rosyjska poetka, tłumaczka literatury polskiej **Natalia Gorbaniewska** i gdański pisarz **Stefan Chwin**. Przewidziana jest projekcja telewizyjnego filmu „Redaktor” w reż. Ignacego Szczepańskiego. Panel organizowany jest w ramach obchodów Roku Jerzego Giedroycia, związanych z setną rocznicą jego urodzin.

14 i 15 października w Ratuszu Staromiejskim rozpocznie się **IV Festiwal Muzyki Dawnej Anima Musica**. Organizatorzy odpowiadają w ten sposób na rosnące od kilkunastu już lat zainteresowanie muzyką barokową i wcześniejszą, do której przekonują się coraz liczniejsze rzesze słuchaczy, bądź znudzonych odgrywanym po wielokroć arcydziełami muzycznego romantyzmu czy modernizmu,

bądź też odkrywających dla siebie całkiem nowy obszar zainteresowań. Festiwal potrwa do **21 października**, ale po dwóch wieczorach przeniesiony zostanie do Akademii Muzycznej i Franciszkańskiego Centrum Kultury w Gdyni. Warto dodać, że przyjazd zapowiedzieli wybitni muzycy z Estonii i Finlandii.

Uwolnić emocje

Jeszcze w czasie trwania festiwalu Anima Musica, **18 października**, rozpocznie się wystawa „Uwolnić emocje. Mity. Symbole. Systemy”, poświęcona różnicom i podobieństwom między kulturą i sytuacją społeczno-polityczną u dwóch „trudnych sąsiadów”, czyli w Polsce i Rosji. NCK zorganizowało ją wspólnie z Narodowym Centrum Sztuki Współczesnej – Oddziałem w Kaliningradzie. Wystawie przyświeca idea zwrócenia uwagi na istotne relacje, zarówno te niosące dobrą energię, jak i negatywne, panujące pomiędzy obydwoma narodami.

– *To niezwykle ważna inicjatywa – mówi o wystawie Larry Okey Ugwu – i to również dla mnie osobiście. Jako osoba neutralna, nienależąca do żadnego z obu narodów, chciałbym podkreślić, jak ważne jest szukanie porozumienia. We wzajemnych sporach nie ma zwycięzców ani przegranych. To ludzie tworzą historię i od nich zależy, czy dojdzie do przełomu, zbliżenia postaw, wzajemnego zrozumienia. Bardzo się cieszę, że taka wystawa zawita właśnie u nas.*

Za oblicze wystawy odpowiedzialni są artyści młodego pokolenia z obu

krajów. Podczas jej trwania zostaną zaprezentowane m.in. filmy dotyczące stosunków polsko-rosyjskich, będą też promowane książki. Zorganizowano ją w ścisłej współpracy z Uniwersytetem Gdańskim.

„Czytam, wiem, tworzę”

Szwecja potrafi dbać o to, z czego słynie. A słynie między innymi z książek **Astrid Lindgren**, której najpopularniejszą bohaterką wciąż pozostaje Fizia Pończoszanka, czyli w oryginale Pippi Langstrumpf. Ambasada i konsulat szwedzki **23 i 24 października** organizują wspólnie z NCK warsztaty z udziałem pisarzy, ilustratorów i znawców książek dla dzieci. Pojawia się ciekawe pomysły: finał konkursu literackiego na dalsze przygody rudowłosej bohaterki, quizy dotyczące twórczości Astrid Lindgren czy koncert szwedzkiej piosenki dziecięcej. Po muzyce dawnej – jak znalazł.

To październikowe propozycje Nadbałtyckiego Centrum Kultury – z powodu ich rozmachu planowane od dawna. Warto jednak pamiętać, że w NCK, jak w każdej chyba tego typu placówce, nie brakuje wydarzeń nagłych, związanych z niespodziewanym czy niepotwierdzonym wcześniej przyjazdem znanego muzyka lub wybitnego pisarza, o których nie znajdziemy informacji w opracowywanych wcześniej planach. Dlatego trzeba trzymać rękę na pulsie – NCK potrafi zaskoczyć.

Jarosław Kurek



Festiwal „Dźwięki Północy” odbył się w Centrum św. Jana

”
Wydawałoby się,
że podczas wakacji
studenckich w sporcie
akademickim panuje marazm.
Nic podobnego!

Sporty plażowe

Klub Uczelniany AZS UG był organizatorem pierwszego w historii sportu akademickiego Festiwalu Sportów Plażowych. Impreza była fuzją Akademickich Mistrzostw Polski w Siatkówce Plażowej i Pucharu Zarządu Głównego AZS w Piłce Nożnej Plażowej. Gdyńska impreza rozpoczęła się od rywalizacji siatkarzy. W jubileuszowym turnieju wystąpiła rekordowa liczba zawodniczek (24 pary) i zawodników (35 par!). Tradycyjnie odbył się turniej mikstów o charakterze integracyjno-sportowym. Emocji nie brakowało. Poziom sportowy X Akademickich Mistrzostw Polski mógł zachwycić wszystkich fanów tej widowiskowej dyscypliny plażowej. O tym że w zawodach wystąpili najlepsi zawodnicy z indeksem, świadczy klasyfikacja końcowa. Po rywalizacji siatkarzy przyszedł czas na piłkę nożną w odmianie plażowej. Był to już trzeci turniej akademicki w tej dyscyplinie. Tytuł najlepszej drużyny obronił zespół Politechniki Łódzkiej, któremu po raz kolejny w finale uległ dzielnie walczący zespół AWFis Gdańsk. Na trzecim miejscu znalazła się reprezentacja AZS. W przerwie spotkań męskich odbył się mecz pokazowy kobiet, w którym wystąpiły aktualne wicemistrzyni Polski. Wszyscy chętni mogli spróbować sił w plażowej odmianie korfbalu. Ze względu na oberwanie chmury, niestety, nie odbył się pokazowy mecz rugby.

Trójbój siłowy

Sekcja AZS UG w trójbój siłowym po sukcesach w Mistrzostwach Szkół Wyższych (srebrny medal drużynowo) zadebiutowała w Pucharze Polski. Nasz klub reprezentowali **Łukasz Kownacki** i **Li Tian**, którzy udowodnili, iż nie pojechali do Warszawy tylko po naukę. Szczególnie występ Li Tiana wskazał na ogromny potencjał sekcji trójbój AZS UG. W kategorii 67,7 kg, stając w szranki z czołówką krajowego trójbój, zajął on czwarte miejsce. Lokata tuż za podium to znakomity prognostyk

PIASKIEM

W OCZY



Fot. Archiwum AZS UG

dalszego rozwoju sekcji trójbój. Oby tak dalej!

Futsal

Ogromnym sukcesem zakończył się występ reprezentacji Polski na Akademickich Mistrzostwach Świata w Futsal, które odbyły się w sierpniu i wrześniu w Poznaniu. Trenerem narodowej reprezentacji studentów jest **Tomasz Aftański** – prezes Klubu Uczelnianego AZS oraz pracownik SWFiS UG. Awans do półfinału podopiecznych Tomasza Aftańskiego jest największym sukcesem w historii akademickiego futsalu w naszym kraju. W rundzie eliminacyjnej polski zespół pokonał wszystkich grupowych rywali (Kazachstan, Tajwan, Serbia i Czarnogóra). W ćwierćfinale Polacy zmierzyli się z Portugalią. Wielu fachowców nie dawało szans naszej drużynie. Dzięki ogromnej woli walki i zaangażowaniu biało-czerwoni po niezwykle emocjonującym meczu pokonali południowców 4:3, strzelając zwycięską bramkę na 60 sekund przed końcem spotkania. W półfinale nasz zespół musiał uznać wyższość piłkarzy Rosji (jak się potem okazało, przyszłych mistrzów świata). Czwarte miejsce w tej imprezie to duży sukces i awans w światowym futsalu.

Koszykarki na piątke

Pierwszoligowe koszykarki AZS UG swoją formę przed sezonem szlifowa-

ły w Bytowie. W drużynie pojawiło się kilka obiecujących zawodniczek, które wraz ze „starą gwardią” ostro pracowały nad nowym obliczem zespołu. Pierwszy sprawdzian umiejętności wypadł całkiem nieźle. Dzień po obozie koszykarki udały się do Warszawy na Akademickie Mistrzostwa Polski, gdzie w ostatecznej klasyfikacji zajęły dobre, piąte miejsce. Miejmy nadzieję, że przez wrzesień nasze zawodniczki nie stracą dobrej formy i jesienią rozpoczną podbój ligowych parkietów. Inauguracja rozgrywek nastąpi już 14 października!

Piotr Walczak



Fot. Archiwum AZS UG



W OBIEKTYWIE MONIKI DOMACHOWSKIEJ

O KASZUBACH W STARBIEENINIE



BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

CIII 6814

2006/7

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

UNIwersytecka

PISMO Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego

- COMIESIĘCZNA
DAWKA INFORMACJI
- DARMOWA, LEGALNA
NIE UZALEŻNIA
- WYDANIE INTERNETOWE
<http://gazeta.univ.gda.pl>

